Nr. 111. Lwów — Środa dnia 13 Maja. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct. w Niemczech 1 „ 50 „ w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct. w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . 3 „ tłustym garmondem po . . . 3 „ Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct. Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct. Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 80 ct. od wiersza.

Dziś: 13 | św. Serwacego | 1 Maja Jermyi
Jutro: 14 | Wniebow. P. | 2 Wozn. Hosp.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 30 Zachód „ 7 „ 24

Długość dnia g. 14 m 54 Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 12 maja.

W Persyi rozruchy. Wybuchły one w Szyrasie, siedzibie spisku sekciarskiego Babi, lecz podobno wcale nie są skierowane przeciw nowemu szachowi, ale raczej przeciw żydom, którzy zgromadziwszy się na poziomych dachach swych domów, zacięcie walczyli z napastnikami, dopóki gubernator nie zdołał we krwi utopić zarzewia buntu. Jednakże zaburzenia powstały także w innych miejscowościach, zwłaszcza w Chorozanie, który graniczy z Beludżystanem, znajdującym się pod wpływem Anglii. Stąd zrodziło się w Rosyi przypuszczenie, że władze anglo-indyjskie intrygują przeciw nowemu szachowi, który uchodzi za wielkiego zwolennika Rosyi, natomiast pragną osadzić na tronie starszego syna nieboszczyka Nasr Eddina, księcia Massuda, noszącego tytuł „zill-es-sultanech“, co znaczy „cień monarchy“. Ten książe był ulubieńcem swego ojca i wielkorządzcą pięciu prowincyi, w których zorganizował silne wojsko, a zdzierstwem zebrał ogromne bogactwa, potrzebne mu jakoby do zdobycia tronu. Jednakże parę lat temu poseł rosyjski Butnew zwrócił uwagę szacha na możliwość zatargu między jego synami, jeśli książe Massuda będzie tak potężnym panem, dodał zaś, że Rosya niezmiennie uznaje prawa drugiego syna, Musaffera-Eddina, a to na mocy podpisanego w r. 1828ym przez Persyą, Rosyą i Anglią traktatu w Turkmanczaju, w którym-to traktacie powiedziano, że następcą tronu może być tylko syn księżny z dynastycznego rodu Kadżarów. Otóż takim synem jest tylko Musaffer, a dwaj inni — najstarszy i najmłodszy — urodzili się z niewolnic. Po takiem przedstawieniu rosyjskiego posła, szach Nasr-Eddin odebrał Massudowi zarząd pięciu prowincyi i posłał go z Ispahanu, gdzie dotąd mieszkał, na gubernatora w głąb południowej Persyi. Massud znienawidził brata i z tem się bynajmniej nie taił, gdyż na sztylecie swym kazał wyryć słowa: „Tym żelazem zetnę głowę Musafferowi“. Wówczas-to Anglia zaczęła potajemnie wypłacać mu subwencyę na utrzymanie wojska. Tak donoszą rosyjskie dzienniki.

Natomiast o Musafferze piszą one, że usunięty przez ojca na gubernatorstwo Tabrisu, żył cicho i skromnie, zasłynął z dobroczynności tak wielkiej, że przed rokiem, kiedy tam głód panował, żywił ludność swoim kosztem, a sam się ustawicznie kształcił i w końcu stał się obyczajami i wiedzą prawdziwym Europejczykiem. Miał tylko jedną żonę, synów i córki wychowywał razem, co na Wschodzie jest czemś nadzwyczajnem, trzymał guwernerów i guwernantki z Francyi, budował drogi bite i kanały, założył gimnazyum i szkołę wojskową, potem liceum języków europejskich, wreszcie zorganizował armią, wezwawszy do niej oficerów rosyjskich. W ogóle podczas swego wielkorządztwa w Tabrisie, na pograniczu z Kaukazem, utrzymywał ścisłe i przyjazne stosunki z Rosyą.

Tak tedy antagonizm charakterów, dążności i interesów przemawia za możliwością walki między braćmi. Prawdopodobne jest także, że o ile Rosya rada widzieć na perskim tronie Musaffera, o tyle Anglia wolałaby, aby on się dostał Massudowi. Jest to w danej chwili tem potrzebniejsze dla Brytanii, że rząd petersburski przystąpił do budowy kolei z Merwu prawie pod sam Herat, to znaczy ku granicy afgańskiej — z czego wynika, że wciąż zbliża się walka między Anglią a Rosyą o ten ostatni próg, jaki między niemi leży, — o Afganistan. Rzecz jasna, że na ten wypadek obie strony chcą mieć sprzymierzeńca w szachu perskim. Tak też otwarcie powiedziały dwa ministeryalne dzienniki *Morning Post* i *Standard*.

Jednak na razie „kwestya perska“, o której już mówią, jako o nowem jabłku niezgody, dojrzeć nie może. Anglia dość ma kłopotów w Afryce i Ameryce, aby tworzyła sobie nowy, mając przeciw sobie w Europie kilka państw ciągle tylko o tem myślących, jak upokorzyć jej dumę i jak jej zaszkodzić. Więc konieczność zmusiła Anglią postąpić jawnie podług traktatu turkmanczajskiego: Rosya natychmiast uznała szachem księcia Musaffera, wnet uczyniły to Francya i Turcya, więc uczyniła i Anglia. Za nią poszły mocarstwa neutralne, Austrya i Niemcy. Kiedy zaś wnet potem wybuchły rozruchy, szach dla wzmocnienia swej pozycyi, zatelegrafował do cara: „Przekonany o życzliwości W. C. Mości i o współczuciu z powodu bolesnego wypadku, który pozbawił mię ukochanego ojca, a naród mój — znakomitego władzcy, donoszę W. C. Mości, że pomimo ciężkiej żałoby biorę ciągle władzy z przeświadczeniem, iż pierwszym moim obowiązkiem jest utrzymać i rozwijać te przyjaźne stosunki, które ojciec mój umiał zachować z domem Waszej Ces. Mości“. Car odtelegrafował: „Wyrażam W. Mości żywo współczucie i proszę przyjąć gorące życzenie szczęścia i sławy. Jestem przekonany, że W. Mość posiądzie je i że zachowane będą te przyjacielskie sąsiedzkie stosunki, które utrzymywał pański ojciec między Rosyą a Persyą“. Szach jeszcze raz zatelegrafował, dziękując za łaskawe słowa i zapewniając, że wszelkich starań dołoży, aby się spełniło jego serdeczne życzenie, aby trwała sąsiedzka przyjaźń między jego państwem a rosyjskiem.

Kiedy z tego powodu powiedziano perskiemu posłowi w Wiedniu, Nuredin-chanowi, że nowy szach widocznie ulega rosyjskim wpływom, poseł odrzekł: „Dokądże dziś nie sięga wpływ rosyjski!“.

Tak tedy, nie może być mowy o powstaniu „kwestyi perskiej“; rozruchy, choćby się szeroko rozwinęły, nie stworzą jej, pozostaną zawsze wewnętrzną perską sprawą, którą uznany przez mocarstwa szach potrafi załatwić. Musaffer musi poddać się konieczności i czekać dogodniejszej chwili. Swoją jednak drogą, Anglia może podburzaniem babistów zniewalać szacha do uwzględniania jej życzeń.

„Burżuaziści — tak się we Francyi nazywa nowe warcholskie stronnictwo, które wzięło nazwę od nazwiska byłego prezesa gabinetu, pana Bourgeois, a rośnie jak na drożdżach, zupełnie, jak swego czasu stronnictwo bulanżerskie. I tak samo, jak tamto, rozwija się ono najokazalej w północno-wschodniej Francyi, gdzie najwięcej kopalń i fabryk, a więc i burzliwego żywiołu robotniczego. P. Faure miał odbyć podróż w te strony, lecz musiał ją odłożyć, bo w Paryżu otrzymano stamtąd doniesienia, że za powołanie gabinetu pana Méline czekają prezydenta nieprzyjemności. Po jakimś czasie rozdrażnienie może się ukoi, a wtedy można będzie wykrzesać zapał ludności dla osoby prezydenta republiki. Bardzo słusznie piszą z tego powodu dzienniki paryskie, że to już jest kres powagi rządowej, jeśli naczelnik państwa musi chować się za murami za to jedynie, że spełnił swą powinność wbrew woli rewolucyonistów. Stawiają one taki horoskop: po feryach parlamentarnych, kiedy się znowu zbierze izba deputowanych, p. Méline nie znajdzie większości, p. Faure otrzyma wotum nieufności i będzie musiał podać się do dymisyi, poczem nastąpi taka gmatwanina, że kongres będzie musiał wybrać jedno z dwojga: albo republikę socyalistyczną z prezydentem Bourgeois, albo silny odwrót ku umiarkowaniu pod kierunkiem jenerała-prezydenta Saussier. Wybierze oczywiście to drugie, lecz wszedłszy na tę drogę, utoruje powrót monarchii, nie wiadomo tylko jakiej, królewskiej, czy cesarskiej. Oczywiście, dla republikanów oba wyjścia są jednakowo przykre. od biedy jednak wolą monarchię, niż socyalizm, więc już zaczynają robić słodkie miny do katolików, jako do stronnictwa dobrze zorganizowanego i licznego. Nawet masońskie *Débaty* zaczęły dowodzić, że ci do niedawna przeklinani „ultramontanie“, ci, „klerykałowie“ są jednak nietylko Francuzami, ale nawet patryotami i do tego mają czyste ręce, więc godziwą jest rzeczą pogodzić się z nimi. Tak to trwoga zmusza panamistów uznać, że cnota i wiara ma jednak pewną wartość. Czy tylko ta cnota i wiara zechce panamistom przyznać cokolwiek dodatniego? Ćwierówiekowe doświadczenie wiele nauczyło katolików.

Ferdynand Koburg wrócił w sobotę do Sofii. Na dworcu w galowych strojach powitali go przedstawiciele mocarstw, a jeneralny konsul belgijski, jako wiekiem najstarszy, powitał go stosowną przemową. Koburg raczył uścisnąć wszystkim ręce, lecz rozmawiał tylko z rosyjskim i francuskim — potem ze swoimi dygnitarzami, potem z prezydentem miasta, który na czele pełnej rady miejskiej witał go chlebem i solą. Do niego rzekł Koburg, że podróż jego po stolicach przyniosła Bułgaryi nadzwyczaj pomyślne owoce. W powozie złocistym, zaprzężonym czwórką, pojechał następnie Koburg do pałacu, a za nim pociągnęli się powozami dygnitarze — i jechała ta procesya, kołując wszystkiemi ulicami, a gęsty tłum krzyczał z nadmiaru radości. — Za kilka dni wróci z dziećmi żona Koburga, a wtedy on, już bez ministrów, pojedzie do Moskwy na koronacyę carską.

Sejmowy klub rolniczy.

Sejmowy klub rolniczy, którego statut przepisuje zebrania po za czasem sesyi sejmowych, obradował w dniach 10 i 11 b. m. w biurze galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem Stanisława hr. Stadnickiego.

Głównym przedmiotem obrad było obecne położenie polityczne i społeczne kraju, które obszernie omawiano. Przedewszystkiem zastanawiano się nad agitacyą radykalną, która coraz silniej szerzy się między ludnością wiejską. Jednomyślnie stwierdzono, że agitacya nie przebierająca w środkach, posługująca się częstokroć teroryzmem w obec tych, którzy mają odwagę stawiać jej opór, zmierza konsekwentnie do rozniecenia waśni społecznej i rzuca między lud hasła nienawiści ku zamożniejszym, nieufności ku wykształconym, podkopuje wiarę i oparte na niej zasady moralności, a natomiast wymaga ślepego posłuszeństwa dla kierowników tego ruchu, pragnących owładnąć ster mas ludowych. Samodzielne objawy życia politycznego między włościaństwem, które ze względu na postęp oświaty są całkiem naturalne i w interesie ogólnego rozwoju społecznego pożądane, znajdują w tych właśnie kierownikach z radykalnego obozu zawziętych i nieubłaganych przeciwników. Skutki tej agitacyi są już dziś wielce ujemne, a dalsze następstwa mogłyby być jeszcze gorsze, jeżeli społeczeństwo samo nie stanie energicznie w obronie zagrożonych podstaw społecznego ładu i porządku. Uznano zgodnie, że jest obowiązkiem wszystkich żywiołów inteligentnych a dbałych o przyszłość kraju, jednoczyć się w pracy około rzeczywistego dobra ludu. Taka praca najskuteczniej sparaliżuje jałowe agitacye, których widocznym celem jest tylko rozluźnienie wszelkich węzłów, jakie dotychczas łączą lud wiejski z duchowieństwem, obywatelstwem ziemskiem i inteligencyą miast. Należy zatem korzystać z każdej sposobności zetknięcia się z włościaństwem, nietylko w Radach powiatowych, ale także w instytucyach lokalnych, jak kółka rolnicze, kasy zaliczkowe, Rady szkolne miejscowe i t. p. Praca wytrwała dla pożytku ludności wiejskiej w tych instytucyach lokalnych będzie dowodem, że właśnie u warstw zamożniejszych i wykształconych znajdzie włościanin skuteczną radę i pomoc.

Oprócz obrad nad ogólną sytuacyą kraju pod względem politycznym i społecznym, zastanawiano się nad kilku kwestyami ustawodastwa krajowego, które prawdopodobnie wejdą na porządek dzienny przyszłej sesyi sejmowej.

Zebranie było liczne, gdyż wzięli w niem udział prawie wszyscy członkowie klubu.

Obrady zakończono życzeniem, aby jeszcze przed zebraniem się Sejmu odbyło się powtórne posiedzenie celem szczegółowego rozpatrzenia programu prac sejmowych.

Korespondencye.

Poznań w maju.

Koniec zeszłego miesiąca obfitował w podniosłe chwile. Życie Polaków, zostających pod pruskim zaborem skoncentrowało się w owe dni w pierwszej stolicy królów polskich, w Gnieźnie, dokąd nie tylko wystawa przemysłowa, ale i doroczny odpust św. Wojciecha ściągnęły liczną publiczność. A odpust ten miał w tym roku niezwykle uroczysty charakter, z powodu błogosławieństwa papieskiego, którego udzielił najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Stablewski po powrocie swoim z Rzymu zgromadzonym w Gnieźnie wiernym.

Było to 24 kwietnia. Prześliczna pogoda sprzyjała. Starożytna katedra gnieźnieńska była jakby w oblężeniu niezliczonych tłumów.

Po godzinie 10-tej wyniósł ks. kanonik Kraus w asystencyi licznego duchowieństwa ze skarbca złoty relikwiarz z głową św. Wojciecha i postawił go na ołtarzu przed trumną naszego Apostoła. Relikwiarz ten przerobiony jest z złotej trumienki, darowanej przez Bolesława Krzywoustego, a ozdobiony licznemi drogiemi kamieniami i scenami z życia św. Wojciecha; w czasie odpustu udziela go się wiernym do ucałowania. Niebawem przybył ksiądz arcybiskup i powitany został u historycznych wrót spiżowych przez całe duchowieństwo. Po Mszy św. odprawionej przez arcypasterza i po kazaniu wygłoszonem przez ks. kanonika Dziedzińskiego, wstąpił ks. arcybiskup na ambonę i po wspaniałej i do głębi wzruszającej mowie, wypowiedział słowa błogosławieństwa. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory, po nieszporach zagrzmiał wspaniały hymn bojowy naszych przodków „Boga Rodzico“ i przy dźwiękach tego hymnu, unoszącego nas w zamierzchłe szczęśliwsze czasy, schowano głowę św. Wojciecha do skarbca katedralnego.

W dwa dni potem powtórzyło się to samo w Poznaniu; 30 tysięczny tłum ludzi przyjął błogosławieństwo z rąk arcypasterza.

W Gnieźnie zwiedził był nasz arcybiskup także wystawę przedmiotów gospodarstwa restauracyjnego i domowego, wyraził się o niej bardzo pochlebnie, zamieniając z każdym prawie wystawcą słów kilka. Wystawa ta skończyła się 28-go kwietnia. Obejmowała ona wprawdzie tylko jedną gałęź przemysłu, ale na nasze stosunki jest już i to objawem bardzo dodatnim. Podnieść również wypada, jako pocieszający fakt zainteresowanie się publiczności wystawą: w pierwszych już dniach napływ jej był tak wielki, że komitet obniżył cenę wstępu, ponieważ koszta wystawy już się pokryły.

W ogóle powiedziećby można, że od pewnego czasu stosunki dla przemysłowców i kupców polskich w dzielnicach naszych znacznie się polepszyły. Jestto skutkiem reakcyi przeciwko naciskowi germańskiemu. Dawniej, gdy Towarzystwo H. K. T. jeszcze nie istniało, nikt nie myślał o wyłącznem kupowaniu towarów o swoich; dziś jest zupełnie inaczej; i chlubnie to świadczy o naszej solidarności narodowej, że ogół polski z zasady wspiera kupców-rodaków, przezco kupcy nasi utrwalają swoją egzystencyę i zyskują coraz większe pole działalności. Składy polskie, czego przed paru laty niktby nie przypuścił, jak grzyby powyrastały i wyrastają z ziemi i zaznaczyć trzeba, że z powodu tego w obecnej chwili wszystkie nasze potrzeby z małymi wyjątkami u swoich kupców zaspokoić możemy.

Każda korespondencya z Poznania przedstawia się z natury rzeczy tak, jakby miała dwie rubryki: jedną rubrykę na plusy, która zawiera dodatnie objawy, świadczące o postępach naszego społeczeństwa w odzyskiwaniu należnych mu zakresów działania; drugą rubrykę na minusy, obejmującą już to nowe rzeczywiste szkody wyrządzone nam przez Niemców, już to ich szowinistyczne pogróżki i przygotowania.

Na tej drugiej rubryce mamy i dzisiaj kilka faktów do zanotowania. Oto komisya kolonizacyjna nabyła w powiecie mogilnickim dobra Myśiątkowo, obejmujące 3000 morgów obszaru, zaś Landbank hakatystyczny dobra Koszelewy i Strzępowo w Prusach zachodnich. Zakupna te poczyniono na cele parcelacyjne. Sprzedającymi jednak byli tym razem Niemcy, to też fakta tych sprzedaży mogą mieć dla nas o tyle znaczenie, o ile zarządy Landbanku i komisyi potrafią na tych gruntach osadzić na zawsze nowe niemieckie żywioły kolonizacyjne, a o to teraz coraz trudniej.

Dalej powiadomił nas nowo założony organ hakatystyczny *Die Ostmark*, że w Inowrocławiu istnieje nowa filia H. K. T. Liczy ona 25 członków, jak na 20-tysięczne miasto, w w którem ludność niemiecka dochodzi do 7000, liczba to bardzo niewielka. Nie trzeba jednak stąd wnioskować, że zapał Hakatystów ostyga, owszem, działają oni dalej po cichu, lecz nie mniej zawzięcie. Kupcy nasi, zwłaszcza posiadający do niedawna zamożniejszą klientelę niemiecką, dużo o tem opowiedziećby mogli.

Z powodu tegorocznych wpisów do szkół zewsząd donoszą o faktach całkiem podobnych do tego, jaki się zdarzył w tutejszej szkole elementarnej. Najenergiczniej postąpił sobie zarząd szkoły w Jeżycach pod Poznaniem. Główni nauczyciele tej szkoły pp. Schuster i Knothe zapisali 40 chłopców i tyleż dziewcząt polskiej narodowości, znających tylko „Ojcze nasz“ i nie mówiących wcale po niemiecku, do oddziałów, w których niemieckie dzieci uczą się „Vater unser“. Owych 80 nowo przyjętych do oddziałów niemieckich małych Polaków pozostaje teraz pod obserwacyą niemieckiego nauczyciela religii. Jeżeli się po upływie tej sześciotygodniowej kwarantanny okaże, że część tych malców absolutnie nic nie rozumie po niemiecku i żadną miarą nie może się nauczyć „Vater unser“, wolno będzie obserwatorom stawić umotywowany wniosek do inspektora szkolnego o przekazanie ich oddziałowi polskiemu, lecz bez zdjęcia z nich znamienia „*dk*“ (deutsch-katholisch). Znamię to pozostaje aż do końca roku szkolnego, ale skutki jego trwają jeszcze dłużej, bo takie, że tak powiem „podejrzane“ dzieci muszą się po dwóch latach, a nawet później jeszcze raz poddać próbie, czy są zdolne już nie do pojmowania artykułów wiary w niemieckim języku, ale do przyswojenia sobie podług niemieckiego podręcznika odpowiedzi.

Co niemieckich urzędników skłania do takiego postępowania: spaczony patryotyzm, czy chęć przypodobania się naczelnym władzom, odgadnąć trudno. Dosyć, że zaciekłość szerzycieli niemczyzny posuwa się czasem aż do

---

SZKARLATYNA.

Napisał dr. Jasiński.

Szkarlatyna jest ową chorobą zakaźną, która przechodzi, jak wiadomo, u jednych dzieci łagodnie, u innych zaś ciężko, a u niektórych kończy się nawet śmiercią, pomimo najodpowiedniejszego postępowania ze strony lekarzy. Jest tedy faktem, że pomimo niezaprzeczonych postępów, jakie sztuka leczenia chorób zakaźnych w ostatnich czasach zrobiła, ginie na szkarlatynę jeszcze zawsze niemała liczba dzieci. Wobec tego faktu jest, jak sądzę, obowiązkiem lekarzy podawać do wiadomości takie sposoby postępowania, o których się przekonali, że dają wyniki pomyślne. Otóż powodowany tym względem pozwolę sobie opisać tu ów sposób postępowania, który poznałem za granicą u zwolenników leczenia środkami naturalnymi czyli uzdrowiskowymi.

Trzymam się tego postępowania, poczyniwszy w niem stosowne ulepszenia, już od lat wielu, bo przekonałem się, że przy niem przechodzi szkarlatyna jak najprawidłowiej. Opiszę go tu zaś dokładnie, aby także inni mogli robić z nim próby i doświadczenia, bo lecznictwo jest umiejętnością doświadczalną, tj. opiera się w pierwszym rzędzie na logice faktów. Podnoszę tę okoliczność dlatego, ponieważ z góry wyda się w mojem postępowaniu może niejedno przesadnem, albo nawet nieodpowiedniem. Pomimo to jest ono koniecznem. Bo podobnie, jak opisane przezemnie postępowanie w „zapaleniu płuc“ *) daje wyniki pomyślne tylko wtedy, jeżeli się go trzymamy jak najściślej; tak samo ma się rzecz także z opisanem tu postępowaniem w szkarlatynie. Przekonałem się, że, ile razy nie trzymano się go ściśle, tyle razy stawał się przebieg choroby złośliwym, t. j. przychodziło do owych fatalnych powikłań, które ze szkarlatyny robią chorobę tak ciężką.

*) Obacz *Przegląd* nr. 46 i 47 z bież. roku.

Czynnikiem, który w moim sposobie postępowania najgłówniejszą odgrywa rolę, jest „powietrze“. Że powietrze posiada nadzwyczajne własności lecznicze, o tem wiedział już Priessnitz. Między mojem postępowaniem jednak a Priessnitzowskiem jest wielka różnica. U Priessnitza odgrywała woda rolę główną, ja zaś wyzyskuję także lecznicze własności powietrza. Po wtóre: Priessnitz stosował zimną wodę bezwzględnie, bo nie uważał na owe reguły, według których ją stosować należy; ja zaś stosuję ją jak najogędniej. Przystępując teraz do szczegółów, pytam: dlaczego odgrywa powietrze w szkarlatynie rolę tak ważną?

Odgrywa ono tę rolę dlatego, ponieważ w szkarlatynie grozi największe niebezpieczeństwo ze strony anginy, a więc ze strony gardła. Powietrze zaś jest owym czynnikiem, który z gardłem bezpośrednio i ustawicznie się styka. Od jakości zatem powietrza zawisł jego korzystny lub niekorzystny wpływ na gardło. Rozchodzi się więc o nadanie powietrzu takich własności, które z niego robią środek leczniczy. Otóż temi własnościami są: czystość i odpowiednia temperatura.

Czystość powietrza.

Jak należy postępować, ażeby chore dziecko mogło dniem i nocą czystem oddychać powietrzem?

Należy w tym względzie głównie dwom wskazaniom czynić zadość. Należy po pierwsze pokój dziecka urządzić tak, jak ten cel wymaga, a powtóre: należy ten pokój przewietrzać tak często, jak potrzeba. O odpowiedniem urządzeniu pokoju pisałem niedawno.*) Tutaj więc tylko dodam, że w szkarlatynie należy usunąć z pokoju także wszystkie firanki, makaty i portyery. Wszelkie wydzieliny dziecka zaś należy polewać kwasem karbolowym i usuwać z pokoju jak najrychlej. Należy także pamiętać o tem, ażeby bielizna, pościel i inne przedmioty, stykające się z dzieckiem, były zawsze jak najczyściejszymi.

Drugim środkiem utrzymywania czystości powietrza jest pilne przewietrzanie. Należy zaś przewietrzać nietylko pokój dziecka, ale i pokoje sąsiednie. W lecie jest przewietrzanie bardzo łatwem, gdyż otwieramy okna w pokoju dziecka. W zimnej porze roku zaś przewietrzamy zwykle przez pokoje sąsiednie.

A jakże poznajemy, czy powietrze w pokoju dziecka jest czystem, lub nie?

Poznajemy to z łatwością za pomocą zmysłu powonienia. Jeśli bowiem wejdziemy nagle z powietrza wolnego do pokoju, mającego powietrze nieczyste, toć odczuwamy to natychmiast.

Temperatura powietrza.

Drugą ważną własnością powietrza jest, jak wspomniałem, odpowiednia temperatura. Pytamy więc: jaką powinna być temperatura w pokoju dziecka chorego na szkarlatynę?

W gorączkowym okresie choroby powinna temperatura pokoju być niską i to tak niską, ażeby dziecko czuło się swobodnem. Doświadczenie poucza, że nieraz potrzeba w tym celu schłodzić do 12 stopni R, albo nawet do 11, gdyż dopiero w tej temperaturze ustaje ból gardła i znikają dolegliwości, spowodowane gorączką.

*) W numerach 46 i 47 *Przeglądu*.

Ponieważ temperatura pokoju odgrywa rolę tak ważną, przeto zachodzi pytanie: w którem miejscu należy ją mierzyć, ażeby ją oznaczać akuratnie?

Należy ją mierzyć w środku pokoju. W innych miejscach bowiem, jak na przykład przy oknie, koło pieca, (mówię tu o zimnej porze roku) — lub przy ścianie, wykazuje ciepłomierz zwykle inną temperaturę, niż w środku pokoju.

Postępowanie z samem dzieckiem.

Dotąd zajmywaliśmy się pokojem dziecka, teraz zaś musimy zająć się samem dzieckiem. W tym względzie czystość jest znowu rzeczą pierwszą. Stąd też należy twarz dziecka obmywać codziennie, albo za pomocą nowej, miękkiej, dobrze wyciśniętej i w suchych rękach ogrzanej gąbki, albo za pomocą waty Brunsa. Ręce dziecka zaś, a mianowicie palce, należy oczyszczać tak często, jak potrzeba. Jamę ustną wreszcie i gardło powinno dziecko, jeśli już umie to czynić, płukać tak przed, jak i po każdem jedzeniu.

Przychodzę teraz do pytania bardzo ważnego, tj.: jak należy nakrywać dzieci w gorączkowym okresie choroby?

Należy je nakrywać tak, aby im było przyjemnie, t. j. ani za chłodno, ani za ciepło. Ponieważ w gorączkowym okresie szkarlatyny jest ciało zwykle rozgrzanem, przeto zdawałoby się z góry, że tylko pod lekkiem nakryciem może być dzieciom przyjemnie. Tak jest istotnie w ciepłej porze roku. W zimnej porze roku jednak ma się rzecz inaczej. W zimnej porze należy, jak wykazałem poprzednio, utrzymywać w pokoju temperaturę niską. Otóż w takiej temperaturze ziębną dzieci, jak uczy doświadczenie, pomimo gorączki, jeśli nie są nakryte należycie. Z tego powodu należy je nakrywać ciepłą kołdrą i odziewać w dwie koszule.

Jak należy żywić dzieci chore na szkarlatynę?

Szkarlatyna, jako choroba zakaźna, zakaża nieraz także i nerki, dając tym sposobem powód do zapalenia tego narządu. Ponieważ zaś z góry trudno przewidzieć, czy w danym przypadku nastąpi to zapalenie lub nie, przeto należy od początku choroby usuwać z pokarmów i napojów wszystko, co może nerki drażnić. Gdy zaś pokarmy korzenne albo kwaśne, lub za słone, dalej mięso wołowe, dziczyzna i jaja, tudzież napoje wyskokowe drażnią nerki, przeto nie należy dawać dzieciom tych rzeczy. Pokarm ich powinien tedy być łagodnym. To też najodpowiedniejszym jest pokarm mleczny. Po ustaniu gorączki zaś, gdy apetyt się odezwie, można oprócz mleka dawać także kleik, kaszkę, ryż, kukurudziankę, bułkę z mlekiem i tym podobne. Przy takim pokarmie należy zostawać przez 3 tygodnie, t. j. przez ów przeciąg czasu, w którym powikłanie ze strony nerek zwykło występować. Gdy atoli, jak twierdzą klinicy *), powikłanie to pojawia się niekiedy nawet po miesiącu, przeto nakazuje przezorność żywić dzieci przez 5 tygodni pokarmem łagodnym. Głodzić ich atoli nie potrzeba.

Postępowanie w niegorączkowym okresie szkarlatyny.

Gorączkowy okres szkarlatyny trwa zwykle niedługo, już bowiem po kilku dniach ustaje gorączka, a wkrótce potem rozpoczyna się t. zw. łuszczenie się skóry, które trwa, zwłaszcza w zimnej porze roku, nieraz kilka tygo-

*) Obacz: Prof. dra Strümpell „Lehrbuch der spec. Pathologie u. Therapie“. 1892. I Band, pag. 65.

śmieszności. O skompromitowaniu się inspektora szkolnego Hasemanna donosiła poprzednia korespondencya; takim samym bohaterem chce chyba zostać niejaki p. Tesky, komisarz tutejszej policyi, który żąda od służących, aby świadectwa służbowe od chlebodawców były pisane po niemiecku. Dziwna to zaiste pretensya, do której nikt się też stosować nie myśli, bo świadectwo służbowe jest dokumentem czysto prywatnym. Tylko gdy chodzi o materyalny interes, potrafią Niemcy zdobyć się dla nas na jakieś grzeczności. Tak np. uczyniła istniejąca w mieście naszem od niejakiego czasu prywatna „Hansa", (poczta miejscowa), która zastosowała się do wyrażonego przez nas życzenia, aby skrzynki do listów zaopatrzone były także w napisy polskie.

Do znakomitego tłómacza arcydzieł literatury polskiej Henryka Nitschmanna w Elblągu wystosowało polskie „Towarzystwo naukowe" w Toruniu z okazyi 70 rocznicy jego urodzin piękny adres. Nitschmann podziękował za wszystkie objawy uznania ze strony Polaków serdecznym listem ogłoszonym w *Gazecie gdańskiej*. List ten kończy się temi słowy: „Właśnie teraz, kiedy nierozsądek i złośliwość wobec Polaków tak się rozpanoszają, jest mi tak sympatyczna demonstracya z kompetentnej strony podwójnie miłą".

W sprawie materyalnego położenia

plebanów wiejskich.

II.

Jest więc pewnikiem niezachwianym, że pleban wiejski aby mógł odpowiednio do stanu swego wyżyć, potrzebuje koniecznie przynajmniej 1500 zł. Proszę zaś teraz szanownych czytelników posłuchać cierpliwie i bez uprzedzenia, a będę się starał wykazać, ile ten pleban wiejski ma rzeczywiście, a wywód ten mój oprę na 25 letniem doświadczeniu i na podstawie probostwa, które w dyecezyi należy do lepszych, położone jest w okolicy w dobrej glebie, ma roli z łąkami 100 morgów blisko, dusz przeszło 2000 i renty rocznie 380 zł. Proszę tylko powtórnie, zapomnieć na chwilę lub wybić sobie z głowy raz na zawsze to uprzedzenie, jakoby proboszcz miał jakie tajemne, nadzwyczajne, nikomu nieznane i nieuchwytne dochody — nie, takich dochodów my nie mamy, bo dochody nasze jedne ujęte są i obliczone w inwentarzu, na inne patrzy cała parafia i niemi się interesuje — wie ile proboszcz sprzedał zboża i po czemu, wie za ile sprzedał jaką krowę lub konia, wie ile wziął za pogrzeb, wie nawet ile dostał na mszę św., bo te co niedziela zapowiadają się z ambony— znają więc ludzie wszystkie nasze dochody i rachują je, i byle jeszcze tak chcieli rachować nasze wydatki, toby dopiero zdołali wydać sprawiedliwy sąd o nas, ale niestety dochody wszyscy widzą i rachują, ale wydatków naszych nikt widzieć nie chce, i ztąd to te fałszywe sądy o księżach.

Trzy są źródła, z których proboszcz czerpie swoje dochody, mianowicie rola, renta i kościół; — przejdźmy przeto po kolei te trzy źródła dochodów plebańskich i przypatrzmy się, co każde z nich przynieść może i rzeczywiście przynosi, począwszy od pozycyi pierwszej:

1. Dochody z roli. Nadmieniłem już powyżej, że praca w roli dziś, jak powszechnie wiadomo, nie jest tem, czem była w raju. Dziś gospodarstwo rolne jest przedsiębiorstwem w najściślejszem tego słowa znaczeniu, i jako takie wymaga nauki, kapitału zakładowego i czasu wyłącznie temu oddanego. Tylko pod tymi warunkami gospodarstwo dziś jako tako opłacić się może, inaczej jest kalectwem rujnującem gospodarza. Ktoby więc sądził, że my z roli naszej choćby stumorgowej wyciągnąć możemy jakie nadzwyczajne dochody, ten gruboby się mylił, i zdradzałby albo nieświadomość rzeczy, albo zbyt płytki sąd, a nie możemy wyciągnąć nic nadzwyczajnego z roli właśnie dlatego, że nam brakuje wszystkich powyższych trzech warunków. Nie mamy fachowych wiadomości, bo tych ani w gimnazyum, ani w seminaryum nabyć nie mogliśmy, nie mamy potrzebnego kapitału, bo przychodzimy na probostwo jako biedni wikarzy i zaraz na wstępie zaciągnąć musimy koniecznie dług na zaprowadzenie gospodarstwa i na niezbędne urządzenie domu, a bieda temu, kto nieoględnie w fałszywem przekonaniu, że grunt Bóg wie wiele mu przynosić będzie, zaciąga jakiś większy dług na coś nieproduktywnego, choć może i potrzebnego, jak n. p. umeblowanie, lub jakiś porządniejszy wehikuł, ten głowy może już nie podniesie aż do końca życia, a dług ten jako czarna nić snuć się będzie przez cały jego żywot plebański. Nie mamy nareszcie i czasu wolnego na tyle, abyśmy mogli wyłącznie poświęcić się gospodarstwu, bo dziś agendy w kościele wzmagają się coraz więcej, szkół przybywa z każdym rokiem, a tu proboszcz sam jeden na 2—3 tysięcy dusz i nieraz na 5 szkół, tak samo jak przed stu laty, kiedy dusz było o połowę mniej, a szkoły ani jednej. Prawda, że od świtu do ciemnej nocy nie przesiadujemy w kościele ani w szkole, ale mamy jeszcze i inne zajęcia ascetyczne, duszpasterskie i kancelaryjne, które nas wiążą w domu, pewne znowu względy przyzwoitości i poszanowania dla naszej czynności nie pozwalają nam prosto ze stajni lub stodoły pójść do ołtarza, a w pewne znowu czasy, kiedy obecność nasza absolutnie byłaby potrzebna w polu, jak n. p. podczas zasiewów wiosennych, my przysiadywać musimy w konfesyonałach, podczas spowiedzi wielkanocnej. Oddać się więc musimy na łaskę i niełaskę sług płatnych, coraz droższych, a coraz gorszych, których nie ma ani kto dozorować, ani w należytym rygorze utrzymać, i dlatego też gospodarstwa nasze nie przynoszą nam i nie mogą przynieść tyle, ileby przynieść mogły gospodarzowi fachowemu, któryby i potrzebnym kapitałem rozporządzał i czas swój wyłącznie temu zawodowi mógł poświęcić.

Nim jednak wyrachować zdołam ile to proboszczowi przynieść może dochodu gospodarstwo rolne takie, jak np. u mnie stumorgowe, zastanowić się potrzeba nad tem, ile to pleban ponieść musi wydatków, nim co z roli schowa do kieszeni. Aby można jako tako gospodarować, potrzeba koniecznie trzymać, opłacać i żywić 8 (ośmioro ludzi) do gospodarstwa, i to tak jak u mnie, czy gospodarstwo mniejsze lub większe, bo 20—30 morgów mniej lub więcej, to różnicy wielkiej w tym względzie nie robi, a ludzie ci jak na obecne stosunki i to tylko w niektórych okolicach, bo w innych wyludnionych emigracyą do Ameryki jeszcze są drożsi, — kosztują: karbownik 60 zł., szafarka 72 zł., 2 parobki (po 32 zł.) 64 zł., 2 dziewki (po 25 zł.) 50 zł., pastuch 25 zł., chłopak do bydła i zarazem do wypasu 30 zł., razem więc kosztuje służba gotówką 301 zł., prócz tego wikt, rachując tylko po 25 ct. dziennie na jednego, co ze względu na to, że trzeba dać każdemu trzy razy na dzień dobrze sobie pożywić strawą gotowaną, osoloną i omaszczoną, wcale nie jest przecenionem, co razem wyniesie na 8 ludzi 730 zł., do tego najemnik do żniwa, młocki, kopania i t. p., rocznie 300 zł., kowal, kołodziej, rymarz itp. 100 zł., podatki gruntowe z dodatkami 190 zł. — razem więc wydać musi pleban rocznie gotówką 1.621 zł., t. j. wydobyć z roli tyle na koszta administracyjne, czyli sprzedać na to, jak na teraźniejsze ceny, 100 korcy pszenicy, 100 korcy żyta i 50 jęczmienia, to jest tyle, ile najwyżej na stu morgach roli przy najintensywniejszem gospodarstwie wyprodukować można. Czy podobno powie kto — a cóż w takim razie zostanie proboszczowi w zysku? W zysku zostanie mu dochód z nabiału, jeżeli na takowy łatwy jest zbyt — dochód z 2 — 3 krów, co roku wybrakowanych i sprzedanych, tudzież z jakiego źrebaka, którego w 3—4 lat, gdy się uda, można sprzedać za jakie 150 do 200 zlr. bo na coś lepszego nas nie stać, nareszcie sprzedaż jeszcze może jakie kilkadziesiąt korcy ziemniaków, i koniec, bo na jaki dochód z owsa, koniczu, siana, buraków, kapusty rachować nie można, gdyż to wszystko zjedzą konie, bydło, nierogacizna, czyli krótko mówiąc, na czysty dochód z gospodarstwa nie można przyjąć więcej, jak tyle, ile wykazuje czysty dochód katastralny, t. j. w tym wypadku u mnie 379 zlr. 41 ct. I oto pierwsza pozycya, dochód z roli: 379 zlr. 41 centów.

II. Drugą pozycyę dochodów plebańskich stanowi renta, procent od obligacyj, zawiniętych na rzecz probostwa, czyli tak zwana renta. Dochód z tego źródła jest stały, nie podlegający żadnej kwestyi i jest jedynym pewnym dochodem, na który pleban liczyć może. Gdzie nie ma renty, lub gdzie renta ta z innymi dochodami nie wystarcza na pokrycie kongruy, tam pleban pobiera z funduszu religijnego tak zwane uzupełnienie kongruy, które pobierać można do sumy 800 zł. [illegible] W przykładzie, który omawiam, renta od kapitałów wynosi 380 zł. — i to jest druga pozycya dochodów plebańskich.

III. Przychodzimy nareszcie do trzeciej pozycyi, i to najdrażliwszej, t. j. dochodów z kościoła, czyli do tego, co świat nazywa sarkastycznie „z żywego i umarłego", a co w języku kościelnym nazywa się dochody z *jura stolae*.

Na wstępie nadmienić tu wypada, że nie za wszystkie funkcye duchowne, jakie proboszcz około „żywych i umarłych" wykonuje, pobiera się dochody, czyli jak się to w języku kościelnym nazywa, „jałmużnę" — i tak, nie bierze się nic za udzielenie chrztu św., za spowiedź, komunię, za udzielenie olejów św., za rozmaite błogosławieństwa, tak zwane wywody, nie bierze się nic za nabożeństwo żałobne w dzień zaduszny, lub za nabożeństwo żałobne kuratalne, a jeżeli przy chrzcie św. lub przy wywodzie dają wierni sami jakich kilka groszy, to idzie to na służbę kościelną, która służąc kościołowi, także coś z kościoła mieć powinna, proboszcz nie ma z tego żadnego dochodu, owszem jeszcze stratę, bo do tego aktu dawać jeszcze musi świece do rąk. Dochody tak zwane *jura stolae* pobiera się tylko za zapowiedzi, śluby i pogrzeby — prócz tego do tej rubryki wstawić jeszcze przychodzi dochód z ofiar za msze św., tak zwane stypendya mszalne — i oto będzie już wszystko z czego składają się te dochody „z żywych i umarłych."

Dochody te są niepewne, niestałe, jednego roku mogą być większe, drugiego mniejsze, a niektórego redukować się prawie do zera. W roku 1874, gdy w Galicyi panowała cholera, sąsiadowałem już jako proboszcz w Jasielskiem z jedną parafią w miasteczku, które Pan Bóg nawiedził w straszliwy sposób tą chorobą — ludzie padali jak muchy, było kilka dni takich, że po dwadzieścia trupów częścią w trumnach, częścią bez, złożonych było w trupiarni na cmentarzu, czekając pokropienia, między innymi nawet siostra miejscowego proboszcza, dziś jeszcze żyjącego, zacna staruszka, wraz z innymi podzielić musiała wspólny grób, proboszcz miejscowy z wrażeń tych zaniemógł również, sam tylko wikary miejscowy chodził jak cień z olejem św. na piersiach po ulicach miasta, jednych zaopatrując na drogę do wieczności, innych pocieszając, po kilka tygodni nawet się nie rozbierał do łóżka i nawet mszy św. nie miewając codziennie, bo podczas takiej epidemii odwiedzając dniami i nocami chorych tak w miejscu, jak i po wsiach do parafii należących, nie mógł pozostawać na czczo. Kto więc wtedy mógł myśleć o jakimś wspanialszym pogrzebie, kto następnie w tym roku mógł myśleć o zawarciu ślubu małżeńskiego, kiedy w każdym domu żałoba? A wypadło to właśnie podczas żniw, w miesiącach lipcu i sierpniu, wszystko zboże przepadło proboszczowi na pniu, bo nikt nie wyszedł do żniwa, nie będąc pewnym nawet wieczora. Prawda, że takie nawiedzenie Boskie należy do wyjątków, ale znowu nie do tak bardzo rzadkich u nas, aby nie mogło być wzięte w rachunek.

W czasach cholery, ospy, tyfusu, kiedy pogrzeby wspanialsze nawet z sanitarno-policyjnych względów są zabronione, dochody z pogrzebów redukuje się prawie do zera, a po części także i ze ślubów. Dochody te zresztą i w normalnych warunkach dziś nie wiele przynoszą — populacyi przybyło dziś co prawda drugie tyle, ale też i bezrolnych coraz więcej, a na miejscu dawniejszego kmiecia, który miał sobie za punkt ambicyi chować siebie i swoich wspaniale, dziś mieszka 4 do 5 rodzin, którym odziedziczona część roli ledwo na wyżywienie wystarczy — i cóż taki biedak może zapłacić za ślub lub pogrzeb? — *jura stolae* też nasze coraz bardziej się kurczą, bo i my widzimy, że z biedaków wiele wydobyć nie można. Na próbę zadałem sobie pracy i z lat pięciu z pomocą ksiąg parafialnych i moich prywatnych zapisków wyrachowałem dochody z *jura stolae*, które przeciętnie na rok wynosiły: z pogrzebów 146 zł. 50 ct., ze ślubów i zapowiedzi 57 zł., razem 203 zł. 50 ct., i oto całe tak okrzyczane i tak często nam wytykane dochody z „żywego i umarłego" w parafii liczącej przeszło 2000 dusz, o ludności stosunkowo dość zamożnej — a gdy do tego dodam jeszcze ofiary za msze św., których przeciętnie na rok mam 150 po 1 zł., rachując już i te, które skądinąd dostaję, bo z samej parafii nawet i tyle nie było, to wszystkie dochody z kościoła razem wynoszą 353 zł. 50 ct. Zestawiwszy więc teraz wszystkie trzy pozycye dochodów plebańskich, a mianowicie:

I. Dochód z roli zł. 379·41
II. Dochód z renty „ 380·—
III. Dochód z kościoła „ 353·50, będziemy mieć
razem zł. 1.112·91 ct., a odciągnąwszy od tego ekwiwalent, t. j. równoczynnik podatku spadkowego, nawiasem mówiąc ciężar ze wszystkich najniesłuszniej i najniesprawiedliwiej nam narzucony, w kwocie 32 zł., pozostanie 1080 zł. 91 ct., a więc tyle ile według najnowszej ustawy pensyjnej mieć będzie już po kilku latach służby urzędnik XI t. j. najniższej rangi, bez studyów akademickich, bez wszelkiej odpowiedzialności, bez wybitnego stanowiska społecznego. Nie zapominajmy jednak przytem ani na chwilę, że wynik ten rachunkowy oparty jest na podstawie beneficyum, które w dyecezyi należy do lepszych, mającem i glebę lepszą i ludność bogatszą i rentę, a cóż teraz sądzić o innych, jakich jeszcze większa jest połowa, mających glebę niewdzięczną, ludność biedną i o połowę mniejszą, renty żadnej, tam pleban istotnie prócz kongruy i jakich 200 zł. z kościoła, razem więc do 800 zł., nie ma nic więcej, — a czy dzisiaj może z tego proboszcz przyzwoicie się utrzymać, niech sądzi kto chce.

Nie zapominajmy jeszcze i o tem, że dochody te plebańskie prócz renty lub uzupełnienia kongruy nie są stałe, nie są pewne, ale zawisłe od tylu różnych, przeróżnych okoliczności. Gdy Pan Bóg da jaki taki urodzaj, gdy nie nawiedzi grad, ogień, gdy nie padnie jaka sztuka bydła lub coś podobnego, to jeszcze pół biedy, ale gdy przyjdą klęski elementarne, gdy przyjdzie taki np. rok mokry jak był 1893, to gospodarstwo nietylko nie przyniesie żadnego dochodu, ale jeszcze trzeba nieraz do niego dołożyć — lecz z czego, kiedy z lat dawniejszych żadnych nie można było zrobić oszczędności, — trzeba więc biedować i odmawiać sobie nieraz najniezbędniejszych potrzeb do życia. A trzeba wiedzieć jeszcze, że klęska jakakolwiek w gospodarstwie nie kończy się nigdy na jednym roku, ale nieraz czuć się daje cały szereg lat następnych, a klęski znowu ogólne, jakie nawiedzają nieraz całe parafie, znaczny robią uszczerbek także i w dochodach plebańskich, czegoż się bowiem można spodziewać od parafii, którą wybił grad, zniszczył ogień lub wylew wody, która sama w nędzy?

Tak więc przyznać musi każdy nieuprzedzony, w szczególności ten, kto sam mieszka na wsi i na roli pracuje, że dochody nasze z gospodarstwa i z *jura stolae* bardzo są niepewne i niestałe, zawisłe od tylu sprzyjających lub nieprzyjaźnych okoliczności, dotyczących tak nas samych jak i naszych parafian. Co więcej, my nie jesteśmy gruntów plebańskich właścicielami, tylko dożywotnymi posiadaczami, my więc nie możemy na gruntach naszych zaprowadzić tak intensywnego i rentownego gospodarstwa jak np. obywatele ziemscy, którzy są właścicielami, mającymi kredyt tabularny i melioracyjny na zawołanie. Któż z nas np. może wydać choćby paręset tylko guldenów na tak korzystną i rentowną melioracyę jaką jest drenowanie, nieraz niezbędnie potrzebne i sowicie się rentujące, lub na kulturę chmielu, jedynego rentownego produktu z roli, kiedy żaden z nas nie jest pewny jutra ani też nie ma kredytu tabularnego na zawołanie,— to też gospodarstwo nasze nie jest i nie może być postępowem, zastósowanem do potrzeb czasu, tylko jest czysto chłopskie, a gospodarstwo takie dziś, jak powszechnie wiadomo, tylko chłopu opłacić się może, który sam sobie wszystko zrobi, podczas gdy my za wszystko drogo płacić musimy, a produkta nasze za bezcen sprzedawać, — my więc i pod tym względem w bardzo niekorzystnem jesteśmy położeniu, a na dowód tego przytaczam tę okoliczność, że księża dziś, gdzie tylko są warunki po temu, część gruntów plebańskich wypuszczają chłopom na morgi w dzierżawę, aby uzyskaną stąd gotówkę mieć na pokrycie reszty kosztów administracyjnych coraz się zwiększających, którym przy dzisiejszych cenach zboża podołać nie można.

Z izby sądowej.

Stanisławów 10 maja.

(*Straszne morderstwo*).

Przesłuchany pierwszy oskarżony Dmytro Bihun przyznał się przed sądem do winy. Na twarzy jego maluje się widoczna, szczera skrucha. Na obronę swą umie tylko to powiedzieć, że współdziałał z namowy Manycza, który go objaśnił, że Naścia Ławrykowa koniecznie pragnie pozbyć się męża.

Tymko Manycz zdradza zachowaniem się swem zupełną dzikość obyczajów, pewną namiętność zbrodniczą, ale do zamordowania Ławryka nie przyznaje się, zwala cały ciężar zbrodni na Manycza, twierdzi nawet, że próbował stanąć w obronie Ławryka, ale Manycz od zamiaru nie dał się odwieść.

Naścia Ławrykowa liczy lat 24, rysów delikatnych i ujmujących, na tok rozprawy zdaje się nie zwracać uwagi i z największym spokojem karmi dziecko, które się urodziło przed tygodniem w więzieniu, a więc w 15 miesięcy po zamordowaniu Ławryka. Naścia zeznaje, że Manycz przyznał się wobec niej do podpalenia; wyraził obawę, że Nykoła go zdradzi, i zwierzał się jej z zamiarem morderstwa. Naścia nie odradzała, ani nie namawiała; było jej to obojętnem. Ale do winy własnej nie poczuwa się żadną miarą.

Inni oskarżeni i świadkowie, zawezwani do rozprawy, dowodzą kompletnej demoralizacyi i braku choćby najmniejszej szczypty uczucia ludzkiego.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Dmytra Bihuna i Tymka Manycza na śmierć przez powieszenie, a Naścię Ławrykową uwolnił od winy i kary.

Mały Fejleton.

MAJ.

Maj zakwitł, przetkał zielenią
Przejrzyste głębie ogrodu,
Pójdź luba, — tylko się okryj
Ciepłą chusteczką od chłodu.

Maj krótki, trzeba korzystać
I rwać przelotne rozkosze..
Pójdź luba, lecz tylko przedtem
Włóż na swe nóżki — kalosze.

Słyszysz, jak słowik tam śpiewa,
Tryl słodki, do, re, mi, fa, sol...
Pójdź, luba, tylko weź z sobą
Dla nas obojga — parasol.

Ot, kwitną wszędzie fiołki,
Pierwiosnek oczy rozmruża..
Zerwij go, tylko ostrożnie —
Patrz, jaka wielka kałuża...

Miło oddychać tu wonią,
Upić się słodkim nektarem,
I wrócić z głową marzącą...
(Nie dodam: także z katarem).

A jednak, prawda, o luba?
Pójdziemy witać maj jeszcze,
I zbierać nowe wrażenia..
(Ból zębów, fluksye i dreszcze).

KRONIKA.

Lwów 12 maja.

Marszałek krajowy wrócił dzisiaj z Berlina do Lwowa.

Odznaczenie. Werkmistrz kolei państwowych Stefan Hudkiewicz otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Uroczysta instalacya metropolity ks. Czuperkiewicza odbędzie się w Czerniowcach dnia 19 bm.

Mianowanie. Tytularny starszy radca rachunkowy Marceli Tyszkowski, mianowany został starszym radcą rachunkowym *extra statum* przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Gmach Towarzystwa sztuk pięknych. P. prezydent Mochnacki zaprosił członków Rady miejskiej na środę dnia 13 bm. do ogrodu pojezuickiego celem ułatwienia poglądu na sprawę budowy gmachu sztuk pięknych. Miejsce zborne u wchodu do ogrodu od ul. Trzeciego Maja o godzinie 5 po południu.

Pogadanki pedagogiczne. Uczestników sobotniej pogadanki zebrało się około stu. Zebranych powitał inspektor p. Howorka i udzielił głosu prof. St. Majerskiemu, który nawiązał wywody swoje do wygłoszonego przed dwoma tygodniami wykładu dyr. Próchnickiego o kształceniu uczuć patryotycznych u młodzieży. Mogłoby to zadziwić niejednego, że p. Próchnicki, jako dyrektor rządowej instytucyi naukowej, tj. gimnazyum Franciszka Józefa, w tej właśnie kwestyi głos zabrał. Ale światły pedagog o rozległej praktyce zawodowej inaczej postąpić nie mógł. Bo trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę niejako na historyę patryotyzmu, objawiającego się u młodzieży polskiej w naszej erze porozbiorowej. Duch patryotyczny i uczucia patryotyczne żyły zawsze, to prawda; ale gdy dawniej wszelka akcya odbywała się skrycie, ograniczała się na tajnych stowarzyszeniach, które nawiasowo mówiąc opłakane dla ich członków i dla kraju przynosiły skutki, w czasach najświeższych duch patryotyczny wylania się otwarciej dzięki znośniejszym stosunkom, akcya wszelka w tym kierunku prowadzoną jest za dnia, jawnie, szczerze, a stąd uczciwie i nie sprowadza katastrof, które nieraz łamały całe życie nieopatrznego młodzieńca. Takie przejawianie się ducha patryotycznego u młodzieży jest tedy dowodem, że w złej czy dobrej doli młodzież ta zawsze dla Ojczyzny miłością płonie. W tej chwili nasuwa się nam też zdanie ks. Malarskiego, który przemawiał na poprzedniej pogadance, dowodząc, że dla młodzieży potrzeba pewnej pobudki w pracy dla narodu. „Młodzież nasza" mówił ks. Malarski „gotowaby każdej chwili życie poświęcić, gdyby tego była potrzeba; ale drogi, jaką iść powinna w dzisiejszych czasach, aby zadokumentować, że Polsce służyć chce i potrafi, drogi tej młodzież nie zna, ponieważ wychowawcy mało dotąd dbali o to, żeby jej uczuciami patryotycznemi rozumnie, właściwie i skutecznie kierować." Konkluzya tedy jest ta, że uczucia patryotyczne nie zanikły; owszem istnieją one, ale niekierowane, niewykształcone. O to też p. Próchnickiemu chodziło. Jeżeli chcemy w młodzieży uczucia te kształcić, udoskonalać, patrzmy na siebie samych przedewszystkiem, zacznijmy tę pracę od siebie, bądźmy sami dobrymi patryotami, a młodzież będzie miała wzór, jakiego potrzebuje.

Prof. Majerski potrąca o szczegół smutny, a znany powszechnie, dotyczący poczucia narodowości. W licznych wypadkach na postawione przez mówcę pytanie, jakiej uczeń lub uczenica jest narodowości, zapytani dowodzili zupełnej w tej mierze nieświado-

---

dni. Zachodzi tedy pytanie: jak należy postępować w niegorączkowym okresie choroby?

Należy postępować we wszystkiem tak jak dotąd, z wyjątkiem temperatury pokoju. Temperatura ta powinna być nieco wyższą niż w okresie gorączkowym, t. j. powinna wynosić 14 do 15° R. (Mówię tu o temperaturze w zimie). Oprócz tego należy teraz odziewać nieco cieplej takie dzieci, które już mają ochotę siedzieć i bawić się.

Postępowanie w zapaleniu nerek.

Poczem poznajemy, że dziecko dostało zapalenia nerek?

Poznajemy to po objawach licznych i wybitnych. Już zaraz ogólny stan dziecka zmienia się na gorsze, dziecko bowiem czuje się rozstrojonem, traci humor i apetyt, a zarazem pogarsza się jego cera. Gorączka zaś, która już była ustała, powraca zwykle na nowo. Niekiedy jednak rozwija się sprawa nerkowa tak skrycie, że zdradza ją dopiero wodna puchlina, pojawiająca się przedewszystkiem na powiekach i na twarzy, tudzież na rękach, lub około kostek.

Charakterystycznemi są także zmiany co do moczu. Ten bowiem staje się mętnym i okazuje barwę brudno-brunatną. Równocześnie oddaje go dziecko częściej, niż zwykle, a zarazem w ilościach małych. Wszystko to wskazuje, że przyszło do zapalenia nerek. To też chemiczne i mikroskopijne badanie moczu tylko potwierdza ten fakt.

Postępowanie, którego się trzymam w szkarlatynowem czyli płoniczem zapaleniu nerek, jest głównie następujące. Staram się o utrzymywanie jednostajnej temperatury w pokoju dziecka. Dostarczam dziecku dniem i nocą powietrza czystego. Daję dziecku tylko taki pokarm, który nerek nie drażni. Staram się o utrzymywanie prawidłowej czynności skóry, a nawet podniecam tę czynność. Przekonałem się, że przy takiem postępowaniu przechodzi zapalenie nerek jak najpomyślniej. Zajmijmy się teraz czynnikiem pierwszym, t. j. temperaturą pokoju. Jakaż powinna być temperatura w pokoju dziecka, chorego na szkarlatynowe zapalenie nerek?

Temperatura ta powinna wynosić 15—16 stopni R. (mówię tu o temperaturze w zimie), aby skóra mogła tem łatwiej transpirować. Powyżej 16 stopni nie powinna ona wychodzić, bo temperatura przechodząca 16 stopni wpływa niekorzystnie na zdrowie i zmniejsza odporność żywotną. Czynnika drugiego nie potrzebuję tu omawiać, gdyż była o nim już mowa. Co do czynnika trzeciego dodam, że w zapaleniu nerek daję tylko mleko, i to zwykle aż do powrotu moczu prawidłowego. Czynnik czwarty nareszcie muszę omówić nieco dokładniej, a to dlatego, że w tym względzie można dochodzić do celu drogami rozmaitemi. Co do mnie, idę drogą, którą zaraz opiszę.

W ciepłej porze roku stosuję kąpiele ciepłe, t. j. kąpiele, nieprzekraczające ciepłoty ciała. Stosuję zaś te kąpiele w pokoju, o ile można, słonecznym, tudzież w przedpołudniowej porze dnia i radzę zmywać w kąpieli ustawicznie całe ciało gąbką. W zimnej porze roku zaś nie używam kąpieli ciepłych, a to z powodu następującego: Kąpiele ciepłe posiadają obok cennych dodatnich także tę własność ujemną, że rozdelikacają, t. j. usposabiają do zachłódzeń i zaziębień. Ponieważ zaś zimna pora roku usposabia już sama przez się do zaziębień, przeto stosowaniem kąpieli ciepłych zwiększamy to usposobienie. Powtóre: w czasie używania kąpieli ciepłych powinna temperatura pokoju wynosić co najmniej 16 stopni R. Naturalna ciepłota 16-stopniowa nie jest szkodliwą; sztuczna jednak, a o takiej jest tu mowa, działa, jak wspomniałem wyżej, niekorzystnie, bo rozdelikaca i zmniejsza odporność żywotną.

Otóż dla tych powodów używam w zimnej porze roku zamiast ciepłych kąpieli takiego środka, który pobudza czynność skóry równie dobrze, jak kąpiele ciepłe, ale odznacza się zarazem tą zaletą, że nietylko nie rozdelikaca, lecz hartuje owszem i czyni ustrój odpornym. Tym środkiem są zmywania miękką, dobrze wyciśniętą i w suchych rękach ogrzaną gąbką, ale w atmosferze, posiadającej ciepłotę ciała, a więc pod ciepłem nakryciem. Tym prostym środkiem dochodzę do celu w sposób prosty, prędki i wygodny.

Przeciw wodnej puchlinie, obejmującej całe ciało, są w używaniu takie środki zewnętrzne, które sprowadzają poty. Istnieją zaś głównie następujące środki tego rodzaju: gorące kąpiele wodne; kąpiele parowe w łóżku; kąpiele parowe w tak zwanej skrzyni parowej; ciepłe powietrzne kąpiele w suchej wannie i ciepłe powietrzne kąpiele w łóżku, stosowane za pomocą przyrządu, ogrzewanego lampą spirytusową. Wszystkie te środki sprowadzają poty. Rozchodzi się tylko o to, które z nich są najmniej uciążliwymi. Najmniej uciążliwymi są te, które chorych nie zmuszają do siedzenia. Takimi są: kąpiel parowa w łóżku i kąpiel powietrzna w łóżku. Któraż z tych kąpieli jest odpowiedniejszą?

Odpowiedniejszą jest ciepła kąpiel powietrzna, gdyż sprowadza poty prędzej i w sposób wygodniejszy, niż kąpiel parowa. Otóż w razie potrzeby stosuję powietrzną kąpiel w łóżku. Kąpiele w suchej wannie, albo w parowej skrzyni są także odpowiedniemi, ale tylko dla takich chorych, którzy są w stanie siedzieć swobodnie. Stosunkowo najuciążliwszą jest gorąca, a do tego długo trwająca kąpiel wodna, gdyż siedzenie w takiej kąpieli nuży i osłabia, a nadto sprowadza duszność i bicie serca, natęża więc ów narząd, który w wodnej puchlinie pracuje już i bez kąpieli w warunkach bardzo niekorzystnych.

Każde sztuczne sprowadzenie potów rozdelikaca, t. j. zmniejsza odporność dziecka, usposabiając je do zachłodzeń i zaziębień. Stąd wynika, że po ustaniu potów należy każdym razem stosować taki środek, który usuwa to rozdelikacenie. Jest zaś tylko jeden środek, który odpowiada temu zadaniu w sposób idealny. Tym środkiem jest gąbka, stosowana w sposób opisany powyżej.

Leczenie anginy szkarlatynowej.

Trzymając się sposobu leczenia, o którym tu mowa, przechodzi angina, jak wspomniałem na wstępie, całkiem prawidłowo i właśnie to spowodowało mnie podać ten sposób leczenia do wiadomości. Nawet ból gardła jest przy tym sposobie leczenia zwykle tak nieznaczny, że rzadko jestem zmuszony łagodzić go okładami chłodzącymi. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy angina szkarlatynowa, chociaż jest niekiedy na pozór podobną po dyfteryi, jest rzeczywistą dyfteryą, lub nie?

Badania bakteryologiczne wykazują, że angina szkarlatynowa nie jest dyfteryą *), gdyż nie zawiera prątków Löfflera, tych dla dyfteryi charakterystycznych mikroorganizmów. A czyż może mimo to do szkarlatyny przyłączyć się niekiedy dyfterya?

Może się przyłączyć i przyłącza się rzeczywiście, ale dzieje się to stosunkowo bardzo rzadko, jak uczy doświadczenie kliniczne.

*) Obacz rozprawę dra Raczyńskiego „Przegląd Lekarski" r. 1895 nr. 9 str. 121 i nast.

Postępowanie po złuszczeniu się ciała.

Z ukończeniem łuszczenia się ciała kończy się także choroba. Zachodzi więc pytanie: czy mamy teraz nieść naturze jeszcze jaką pomoc, lub nie?

Biorąc rzecz ściśle, nie potrzebuje natura teraz już żadnej pomocy z naszej strony. Dziecko dostało nowy naskórek, ma więc skórę czystą i gładką. Skóra ta jest wprawdzie jeszcze delikatną, t. j. wrażliwą na wpływy zewnętrzne, atoli wrażliwość ta przemija, jak uczy doświadczenie, w krótkim stosunkowo czasie i ciało nabywa odporności prawidłowej. Dlatego powtarzam, że nie ma właściwego wskazania do niesienia naturze pomocy jakiejkolwiek. Możnaby się jednak zapytać, czy nie mamy środka, którymbyśmy mogli przyspieszyć powrót prawidłowej odporności ciała?

Owszem, mamy taki środek i jest nim woda, wszelako nie woda ciepła, gdyż ta rozdelikaca jeszcze bardziej, lecz woda zimna.

A jakże należy stosować wodę zimną w celu, o którym tu mowa?

Należy to robić jak najoględniej, gdyż mamy do czynienia z dzieckiem, rozdelikaconem podwójnie, bo i chorobą, która trwała długo, i tem, że skóra jego, mając naskórek całkiem nowy, jest wielce wrażliwą. Najoględniejszym zaś sposobem stosowania zimnej wody jest, jak wykazałem poprzednio, zmywanie ciała gąbką w sposób opisany powyżej. Otóż tym idealnym środkiem zakończam zwykle, zwłaszcza w zimnej porze roku, leczenie szkarlatyny.

* * *

Innym razem będę mówił o ulepszonym sposobie leczenia „suchot", choroby, którą sam przebywałem.

mości, a gdy raz pewnego mówca pozwolił sobie powiedzieć, że szczep polski należy do Mandżurów i Czukczów, obecni temu uczniowie przyjęli to twierdzenie jako prawdziwe i naturalne (!). Uroczystości religijne, mające częstokroć cechę narodową, są dziś lekceważone, udział w nich kwestyonowany, zachodzą nieraz pytania: „czy wypada?" itd. Są to zatem czynniki, dowodzące jaskrawo niewykształcenia uczuć patryotycznych u młodzieży, mimo, że czynnik to ważny i decydujący o przyszłem społeczeństwie polskiem. Dla lepszego uprzytomnienia rzeczy, przypominamy z jednej strony skutki tajnych towarzystw patryotycznych, z drugiej zaś wskazujemy na zgubny kosmopolityzm, na którego gruncie [illegible], dążące do przewrotu społecznego i narodowego, gotowe w każdej chwili i za każdą cenę do wywracania tronów i ołtarzy.

Dalej wywodzi mówca, że trzeba się postarać o pewien katechizm narodowy, który byłby przewodnikiem dla młodzieży, prowadzącym ją drogą szczerego, zdrowego patryotyzmu. Obrazy, teatra, historya narodu, kształcąc wyżej w cywilizacyi, wywierają właściwy skutek na młodzieży, która posiada już pewne rozgarnienie; w tym nawale faktów, które [illegible] przed uczniem, [illegible] młodzieńca; zdoła on się zoryentować; widzi bohaterskie postacie — pojmie więc choć w przybliżeniu chlubę rycerskich przodków. Ale dziecko ani z obrazów, przedstawiających rycerzy narodowych, ani z teatru, czy też z historyi czystej korzyści właściwej odnieść nie jest w stanie; bohaterowie, których widzi na obrazie, na scenie lub o których czyta, zastanawiają, zaostrzają wyobraźnię, ale czyż dziecko, w które mamy od najpierwszych lat wpajać miłość do wszystkiego, co swojskie, potrafi i będzie w stanie odniesione wrażenia zastosować w życiu codziennem? Nie. Bohaterem ni rycerzem dziecko być nie może, to też obecna forma pokazywania mu tych postaci [illegible] chłopca porywa się z poziomu na wyżyny, ale nie znajduje on łączności żadnej między owymi rycerzami historycznymi a kołem rodzinnem, w którym się rozwija. W ten sposób kształcony patryotyzm nie znajduje uzasadnienia, wyrasta na uczucie, a wszelka działalność, jeśli jest dziecku w wieku szkolnym dana, czerpie z źródła nieświadomości i owoc jej tchnie nieświadomością. Gdyby historya miała nogi, gdyby była [illegible] dziecięcego wieku, dziecko wiedziałoby co wypada mu czynić w domu, w szkole i świecie, ażeby w czynnościach tych polskość swą zaznaczyć. Wiara bez uczynków jest martwa — mówi Pismo święte, — a analogicznym tem dogmatem jest: uczucie patryotyczne bez sposobności do działania jest martwe. Zawczasu powinno dziecię polskie wiedzieć, co robić, aby spełnić akt patryotyczny. Niechaj chłopak, czy dziewczynka dowie się od wychowawców o [illegible] kraju rozkładzie, — jest to bowiem najpraktyczniejszą stroną naszego patryotyzmu.

Pracujemy żmudnie na opędzenie potrzeb rodziny; nauczmy więc także dzieci nasze wydawać grosz ten oględnie, stronić ile tylko można od produktów obcych. Żalimy się na ubóstwo, a jednak lekkomyślnie nabywamy wyroby zagraniczne i zapominamy, że zasilając obce kraje swym groszem, stajemy się powodem bankructwa rodaków i tryumfu wrogów. Bądźmyż tedy ostrożni z zagranicznymi produktami i ważmy sobie na przykład Węgrów, którzy po r. 1848 zawołali: „nie kupimy nic od obcego!" Takie samo hasło wywiesili na swym sztandarze zeszłego roku osławieni „hakatyści" [illegible] usiłując zbojkotować współzawodnictwo z nimi handel i przemysł polski. Nam w Galicyi nie o żaden bojkot rozchodzić się musi, lecz o zażegnanie bankructwa narodowego. A zatem co można u swego kupca nabyć, należy kupować i dzieci już za młodu do tego przyzwyczajać, a obce produkta tylko w razie ostatecznym nabywać. Obecnie mamy także chwilową sposobność do okazania patryotyzmu składaniem funduszu na restauracyę Wawelu. Dajmy więc [illegible] uczniowi, objaśnijmy mu cel tej ofiary, a spełni on uczynek patryotyczny; w tym kierunku powinna także szkoła działać na dziatwę zachęcająco.

Prof. dr. Zuliński przemawiał także w powyższym przedmiocie, wywodząc, że za kwestyę najdonioślejszą dla naszego społeczeństwa. Zaznaczył także, że w kształceniu uczuć patryotycznych ogromne pole do działania mają nauczyciele, bo gdy uczeń widzi, iż nauczyciel sam jest dobrym patryotą, zaraz się do niego szczerze i objawia mu swój szacunek, przywiązanie, miłość. Usuwać natomiast należy od ucznia wszelką sposobność nabijania sobie głowy polityką, bo nietylko, że jej uczeń pojąć nie zdoła, lecz także [illegible] umysłu. Tylko bez polityki można krzewić najzdrowszy patryotyzm. Obchody narodowe — mówi dalej dr. Zuliński — ogarniają tylko małą cząstkę społeczeństwa, czego główną [illegible] uczniów [illegible] w których obchody te się odbywają. Kto więc z tych lub innych powodów udziału w publicznych obchodach narodowych wziąć nie może, ma jeszcze sposobność inną. Oto przedewszystkiem [illegible] czytanie czegoś odpowiedniego dana pamiątkę narodową można sobie uprzytomnić, a wielka stąd korzyść dla patryotycznej dzieci. Wreszcie sądzi mówca, że tak jak Kościół wydaje „Rok kościelny" z podaniem wszystkich świąt kościelnych na każdy dzień, z rozmyślaniami i żywotami Świętych i męczenników, tak też możnaby wydać „Rok narodowy" czyli czytania dla Polaka na każdy dzień roku. Taka książka, zawierająca rozmyślania nad [illegible] popularne wykłady [illegible] specyalne środki.

Ks. dr. Ślusarz w dłuższem przemowie dowodzi, że [illegible] religijnych i muszą one być od siebie nawzajem nieodłączne.

Pani Fruchtmanowa radzi kłaść baczniejszą uwagę na piękno i czystość mowy ojczystej, oraz uważa, że wartoby postarać się o takie zabawy, któreby kształciły ducha patryotycznego. Ponieważ w tej ostatniej kwestyi nikt z obecnych opinii nie wyraził, przeto pozwalamy sobie zauważyć, że dla dzieci istnieje we Lwowie kilka pismek, które — o ile to zachodzi potrzeba — celowi zewnętrznym odpowiadają (co do młodzieży (dorastającej), to sądzimy, że brak pisma [illegible]).

Panna Sedlaczkówna poparła p. Fruchtmanową co do potrzeby pielęgnowania czystości i piękna języka polskiego, które — zwłaszcza w szkołach ludowych — wiele pozostawia do życzenia, i przedstawiła słuchaczom, jak wielki a dodatni wpływ wywierają opowiadania, oddane dobrym, poprawnym, o ile możności obrazowym stylem, na dzieci, które [illegible] w szkole.

Na zakończenie dyskusyi co do omawianego tematu podziękował dyr. Próchnicki zebranym słuchaczom za żywe zajęcie się poruszoną przez niego sprawą [illegible] sezzze nie omówiono, gdyż temat to bardzo rozległy.

Pan Próchnicki ma przeto nadzieję, że w stosownej porze znajdą się jeszcze mówcy, którzy wyłuszczą swe zapatrywania, jak do kształcenia uczuć patryotycznych przyczynić się może kościół, społeczeństwo, teatr itd.

Wreszcie przewodniczący pogadanki zaprosił profesora dra Warmskiego, który mówił o potrzebie szczerości we wzajemnych stosunkach rodziny ze szkołą. Mieliśmy już kilkakrotnie na tem miejscu sposobność w tej sprawie podać uwagi bądź własne, bądź też uczestników pogadanek pedagogicznych. Dlatego ograniczymy się na streszczeniu doświadczeń i spostrzeżeń dra Warmskiego. Mówca był u rodziców jednego z uczniów swoich w odwiedzinach, gdyż łączą go z rodziną tą stosunki towarzyskie. Pewnego razu matka żaliła się przed pedagogiem, że syn jej w domu się nie uczy. Dr. Warmski, chcąc w szkole wpłynąć na próżniaka, dał uczniowi temu złą notę z przedmiotu, w którym uczeń się zaniedbywał, i przedstawiał mu, że opieszałością swą martwi rodziców, a w nauce robi złe postępy. Ale uczeń poskarżył się przed matką, że nauczyciel (a znajomy rodziny) dał mu t. zw. „dwójkę" i jeszcze czynił mu wyrzuty. Matka nietylko nie zestrofowała chłopaka, lecz owszem przy najbliższem widzeniu się z profesorem robiła mu wymówki, że wyzyskuje informacye, zasięgnięte w jej domu prywatnie! W takich wypadkach widzi mówca jednę tylko drogę: być wyrozumiałym na fałszywie pojmowaną miłość rodzicielską. — Także co do absencyi ucznia posiada mówca smutne przykłady szkodliwej nieszczerości rodziców w celu obronienia dziecka od złej opinii nauczyciela. Nieraz rodzice, zapytani dlaczego uczeń spaźnia się do szkoły, tłumaczą się, że były w domu jakieś przeszkody lub nawet nieporządki, choć w rzeczywistości już na pół godziny przed rozpoczęciem nauki wysyłają dzieci swe do szkoły. Skutki takiej nieszczerości rodziców wobec nauczycieli są nieobliczone. Gdyby nauczyciel dowiedział się, że uczeń bez wiedzy rodziców spędza czas szkolny poza domem, wpłynęłoby to na złe obyczaje ucznia, a rodzice musieliby płacić czesne, od którego dotychczas uczeń był może uwolniony. Kłamstwem tedy ratują rodzice obyczaje syna, ale tem samem dodają mu otuchy do dalszego zaniedbywania szkoły i nauki, pomagają do wykolejenia się za młodu. Konieczną tedy jest szczerość i łączność rodziny ze szkołą i naodwrót, jeśli wychować chcemy prawidłowo i skutecznie młode pokolenie.

Pora była już późna, to też głosu nikt nad tym przedmiotem nie zabierał. Pogadanka sobotnia była ostatnią w bieżącym roku szkolnym. Liczny udział, ważne referaty i żywe nad nimi dyskusye pozwalają się spodziewać, że w jesieni zbiorą się gorliwi nasi pedagogowie i reprezentanci rodzin równie licznie i ochoczo, by dalej radzić nad dobrem wychowaniem przyszłego naszego społeczeństwa.

Mistrzem włoskiej masoneryi, w miejsce p. Adryana Lemmiego, wybrany został p. Ernest Nathan, bankier z Rzymu, izraelita.

Sprostowanie. W końcu kwietnia r. b. kilka dzienników lwowskich powtórzyło wiadomość, że student polski Tadeusz Wyganowski odebrał sobie życie w Nizzy. Mamy wiadomość pewną, że ten młody człowiek zdrów zupełnie przebywa u swej rodziny w Galicyi, a na wycieczkę spowodowaną miłością, zaopatrzony został w pieniądze przez swoją krewnę. Komentarze, jakie dzienniki lwowskie dodały do owej wiadomości, są zupełnie nieprawdziwe.

Sejmik relacyjny. P. Rotter, poseł z m. Krakowa do sejmu, zdawał w niedzielę przed wyborcami sprawę ze swej czynności poselskiej. Treść jego przemówienia była mniej więcej następująca: Jako nowy poseł nie chce się wdawać w charakteryzowanie stronnictw sejmowych; za zadanie każdego posła, szczególniej nowego, uważa przedewszystkiem pracę. Należał do komisyi budżetowej i przemysłowej i w nich pracował, o ile mógł; wymienia swój w nich udział i pracę. Omawia następnie obszerniej sprawę reformy szkół średnich; dzisiejszy ustrój szkół tych nie wydaje mu się tak dobry, by „wozu oświaty średniej" na inne nie trzeba było kierować tory. Wymienia mówca ujemne, według jego zapatrywań, strony obecnego systemu nauki średniej; dążył do zmiany tego systemu o tyle, ażeby usunąć naukę języka greckiego na korzyść nauki rysunków i języka francuskiego. Na podstawie wniosków, postawionych w Sejmie przez ś. p. Szujskiego i Dzieduszyckiego, mówca domagał się wprowadzenia jednolitej szkoły średniej; wniosek jego wzywał Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwołał ankietę, którąby zastanowiła się, w jaki sposób system jednolitej szkoły możnaby wprowadzić w życie. Wniosek ten upadł; nie trzeba się bardzo martwić tą przegraną, bo przepadł on różnicą tylko 11 głosów.

Zabierał głos także p. Rotter w sprawie znanej petycyi politechnicznego Towarzystwa lwowskiego, domagającego się utworzenia organu, któryby czuwał nad regulacyą miast i miasteczek, nie dopuszczał do rzeczy tak okropnych, jakie mamy we Lwowie i Krakowie. W tej sprawie Wydział krajowy, na wezwanie Sejmu, ma przedłożyć odpowiednie wnioski. Podniósł mówca swoją rezolucyę, dotyczącą regulacyi potoków górskich; podniósł dalej swoje dążenia do polepszenia bytu nauczycielskiego, poparcie petycyi nauczycieli młodszych w Krakowie o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli starszych; co do opłat w szkołach średnich i co do książek szkolnych mówca popierał wniosek Rusina p. Zajączkowskiego, uważając, że obecne czesne jest za wysokie, że opłata szkolna utrudnia wstęp uczniom do gimnazyum, z których uczniowie rekrutują się potem uczniowie szkół przemysłowych, a więc obniża frekwencyę i do tych szkół pośrednio.

Ostatnia sprawa, w której mówca głos zabierał, to za częsta zmiana książek szkolnych; zmiana ta obciąża budżet rodzin. Mówca przytacza, że liczba zmian w ciągu ośmiu lat w jednem z krakowskich gimnazyów sięgała 40, tak iż np. Cezara zmieniono trzy razy. Do tego według mówcy nie ma powodu, ani ze stanowiska szkolnego, ani naukowego.

Po kilku jeszcze interpelacyach wyborcy nielicznie zgromadzeni uchwalili posłowi wotum zaufania, przyczem niektórzy z nich chcieli uchwalić wotum nieufności drowi Jordanowi za to, że użył znanego wyrażenia „bydlę" do posła Bojki. Jednak przewodniczący nie dopuścił do postawienia takiego wniosku, ponieważ poseł dr. Jordan nie był na tem zgromadzeniu, a ludzie przyzwoici nie atakują nieobecnych.

Łoś w lasach tuturkowickich. Z Uhrynowa nam piszą: Dnia 7 bm. ubito w lasach tuturkowickich zbłąkanego łosia, samca dwuletniego. Prawdopodobnie pochodzi on z lasów wołyńskich, z okolic wschodnich Włodzimierza wołyńskiego, gdzie już większe kompleksy lasów się ciągną. Ubity łoś był rosły i ważył 250 kg; odrastające rogi miały 7 cm długości, był raniony w przednią łopatkę prawą.

Opętana. Przy ulicy Berka l. 8 mieszkała grajzlerka nazwiskiem Szprince Weinreb, której historya obudziła ogólną senzacyę. Zauważyła ona ze zdumieniem, że od pewnego czasu w pomieszkaniu jej gwizda jakaś niewidzialna siła, a kiedy ściemni się, woła ją po imieniu. Zdjęta śmiertelnym strachem, udała się Szprincerowa czemprędzej do rabina i opowiedziała mu tajemniczą historyę, prosząc ze łzami w oczach o ratunek. Rabbi zatopił się w filozoficzną zadumę i orzekł po chwili, że p. Szprince Weinreb opętał dyabeł, którego jednak przy użyciu odpowiednich antidotów będzie się można wkrótce pozbyć. Rabbi modlił się długo nad opętaną właścicielką grajzlerni, robił kabalistyczne znaki i oświadczył jej w końcu, że „dyabeł" już jest wypędzony, potrzeba jeszcze tylko, ażeby pani Szprince, jak najprędzej wyprowadziła się z dawnego pomieszkania. Rozkazowi stało się zadość. Pani Szprince na drugi dzień przeniosła się z pod nru 8 do mieszkania nr. 7, przy tej samej ulicy, dyabeł jednak powędrował w ślad za swoją ofiarą, zakwaterował się wygodnie pod nr. 7 i tu *da capo* zaczął „gwizdać" i wołać na nią po imieniu. Zrozpaczona takim oporem nieczystej siły grajzlerniczka, postanowiła szukać pomocy u władz policyjnych, i właśnie przed kilku dniami zjawiła się na inspekcyi i opowiedziała przebieg całej tej niezwykłej historyi.

W śledztwie policyjnem, prowadzonem przez komisarza p. Hołowieckiego, przesłuchano męża p. Szprince, który zeznał, iż od niedawna słyszy rzeczywiście świst i wołania. Zastosowane przez policyę próby nie zdołały jej wprowadzić na trop samego dyabła, choć świst i wołania słyszały postawione na straży policyjne organa. Co dalej będzie nie wiadomo. Na razie oboje Weinrebowie opuścili Lwów a przed domem ich zbierają się tłumy ciekawych, którzy zaglądają do wnętrza mieszkania w nadziei ujrzenia dyabła we własnej osobie.

Z teatru. Sezon letni zapowiada się nader interesująco. Oto udało się p. dyrektorowi Hellerowi, który powrócił wczoraj z podróży artystycznej z Krakowa i Warszawy, zakontraktować najwybitniejszych artystów polskich na szereg gościnnych występów, które się rozpoczną już w pierwszej połowie czerwca. Szereg występów rozpocznie Władysław Wojdałowicz, po nim wystąpią Marceli Zboiński, Mieczysław Frenkel, Helena Marcello, Honorata Leszczyńska, Edward Wolski, Bolesław Ładnowski, Wincenty Rapacki i Bolesław Leszczyński.

Dyrekcya nabyła następujące sztuki, które niebawem ujrzą po raz pierwszy we Lwowie światło kinkietów: K. Zalewskiego: „Syn", E. Lubowskiego: „Bawidełko", A. Konara: „Gąsienice" oraz najnowszą komedyę K. Zalewskiego: „Lichwiarskie swaty".

Kongres rolniczy odbędzie się we wrześniu br. w Budapeszcie. Kongres ów obradować ma nad jedną tylko kwestyą, t. j. nad przyczynami spadku cen zboża w Europie i nad sposobem zaradzenia temu złemu. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwalił na konkres ten wysłać jako delegatów z Galicyi pp. dra Pilata i dra Ochenkowskiego.

Z Niemirowa nam piszą: „W tych dniach opuścił Niemirów p. Ludwik Samolewicz, naczelnik tutejszego sądu, przeniesiony do Tarnopola. Przybywszy tu przed siedmiu laty, trudne miał działanie. Lud wiejski w tutejszej okolicy nadzwyczaj ubogi, mieszczaństwo niezamożne, w samem zaś miasteczku Niemirowie przeważna liczba żydów. Jako sumienny i sprawiedliwy sędzia, musiał ująć się za biednym ludem, aby go chronić przed lichwą żydowską; stąd wiele musiał znosić nieprzyjemności, ale za to cieszył się szczerem zaufaniem ludu i mieszczaństwa. Z prawdziwym tedy żalem żegnamy naszego szanownego sędziego, który z całą energią pokonywał wszelkie trudności i otaczał całą okolicę szczerą opieką, broniąc maluczkich od wyzysku żydowskiego i wymierzając zawsze najszlachetniejszą sprawiedliwość".

Pytlasiński, znany siłacz warszawski otworzył w Kijowie szkołę atletów.

Wysłannik chińskiego cesarza Li-Hung-Czang, który wyjechał na koronacyę cara rosyjskiego, wiezie z sobą trumnę, aby na wypadek, gdyby zmarł w drodze, jego towarzysze złożyli go do tej trumny i odwieźli do Chin. Trumna to dębowa, ozdobiona złotemi obiciami i obrazami, a na wieku jest napis chiński: Jego Ekscelencya Li-Hung-Czang, pierwszy minister cesarza Chin.

Konkursa. Wydział powiatowy w Trembowli rozpisuje konkurs na dwie posady lekarzy okręgowych z poborami po 800 złr. rocznie. Termin dla podań upływa z dniem 30 bm. — W Gródku jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego z pensyą 500 złr. Podania wnosić należy do 15 czerwca b. r.

Morderstwo. W Żurzyńcu w powiecie liskim zamordował przemytnik Michał Kosowan strażnika skarbowego Wolfa, stacyonowanego w Łukawicy, mszcząc się za to, że Wolf wyłapał całą bandę przemytników. Mordercę aresztowano.

Zmarli. Erazm Tałasiewicz, radca wyższego sądu w Krakowie.

Stan powietrza. T. o 9 rano +8° R., w poł. +12° R. Bar. 766 Spada. Pogoda.

W teatrze na prowincyi.

Pierwszy amant: Panie dyrektorze, do dzisiejszej sztuki potrzebuję koniecznie białej kamizelki.

Dyrektor: Co? Znowu? Niech dyabli porwą te wszystkie sztuki dekoracyjne.

Korespondencya administracyi. *Wpan Władysław Musiał w Pruchniku.* Nie otrzymaliśmy od Wpana z dnia 1 maja żadnego przekazu. Jedynie tylko otrzymaliśmy nadany w Pruchniku przekaz dnia 28 kwietnia na kwotę 1.10 zł. na prenumeratę *Przeglądu*, zaś na prenumeratę *Mód paryskich* nie otrzymaliśmy ani centa. Być może, że Wpan posłał wprost do administracyi *Mód paryskich*, w takim razie prosimy bezpośrednio udać się do rzeczonej administracyi na ul. Łyczakowską l 27, albowiem my nie możemy u administracyi *Mód paryskich* reklamować tych pieniędzy, których jej nie doręczyliśmy.

Z teatru. Dziś we wtorek „Don Cezar", operetka w 3 aktach Dellingera z udziałem pań: Radwan, Kasprowiczowej i Broccard, oraz pp. Myszkowskiego, Boguckiego, Orzelskiego, Kiczmana, Swaryczewskiego i innych. We środę po 4-ty raz na ogólne żądanie „Jadzia wdową", krotochwila w 4 aktach Ryszarda Ruszkowskiego. We czwartek po południu o godz 3 „Niobe", komedya w 3 aktach Paultona, zakończy „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana), opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego, wieczorem o w pół do 8 po raz piąty „Weseli spadkobiercy", operetka w 3 aktach Karola Weinbergera. W piątek po raz pierwszy „Królewicz", komedya w 4 aktach Edwarda Lubowskiego. W sobotę po raz drugi „Don Cezar". W niedzielę po południu „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach Juliana z Poradowa, wieczorem „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Telegramy „Przeglądu"

Wiedeń 12 maja. Rada państwa na wczorajszem posiedzeniu debatowała nad reformą podatkową, a mianowicie nad ustawą wykonawczą. Posłów było na tem posiedzeniu bardzo niewielu.

Młodoczech p. Kaizl oświadczył się przeciw tej reformie, dowodząc, że ona popiera jedynie fiskalne interesa, a finansom krajowym może wiele zaszkodzić.

P. Dawid Abrahamowicz w dłuższej mowie bronił tej reformy i wykazywał, że ona przyniesie ulgę najbiedniejszym, a natomiast nałoży większe ciężary na towarzystwa akcyjne. Dzieło to jest owocem długiej a żmudnej pracy, a że przyszło do skutku, zawdzięczyć to należy jedynie tej okoliczności, że komisya podatkowa nie zajmowała się polityką, ale tylko reformą podatkową. Komisya świadoma była dobrze tego, że zaprowadzić się mający podatek osobisto-dochodowy, obok dodatnich, ma także niejedną ujemną stronę i może dać powód do rozmaitych szykan, mimo to jednak pragnęła, aby ta reforma przyszła do skutku, gdyż widzi, że ona przyniesie ulgę warstwom przeciążonym dziś ciężarami podatkowymi. Taka reforma ma nierównie większą wartość, aniżeli puste hasła, będące dziś na porządku dziennym, a rzucane tłumom przez agitatorów. Parlament austryacki zaś wystawi sobie tą reformą najpiękniejsze świadectwo, bo jakkolwiek nie opiera się na powszechnem prawie głosowania, mimo to wprowadzi podatek osobisto-dochodowy, na który nie może się zdobyć parlament francuski z swem powszechnem prawem głosowania.

P. Thurnherr oświadczył się za tem, aby fundusze religijne wyłączono z ustawy podatkowej.

P. Gross imieniem lewicy niemieckiej oświadczył, że głosować ona będzie za reformą, ale tylko ze względu na interes państwowy, a nie przez zaufanie do rządu.

P. Luzzato sprzeciwiał się reformie, gdyż zdaniem jego będzie ona szkodliwa dla Tryestu.

Minister finansów dr. Biliński bronił przedłożeń rządowych i przyrzekł, że rząd poczyni dalsze ustępstwa krajom, a w szczególności zgodzi się na to, iżby nadwyżki podatku osobisto-dochodowego dzielono po połowie między państwo i kraje. Przyrzekł także minister, że gminy otrzymają odszkodowanie za poruczony zakres działania.

Pośpiech w uchwaleniu tych ustaw jest pożądany, gdyż przejść muszą one jeszcze przez Izbę panów, gdzie niezawodnie będą także przedmiotem obszernych obrad.

W końcu rzekł minister, że ustawa o podatku gruntowym, jeżeli uchwaloną zostanie w sposób, na który rząd może się zgodzić, przedłożoną zostanie do sankcyi cesarskiej bez względu na to, w jakiem stadyum znajdować się będą inne ustawy podatkowe.

Przeciw reformie przemawiali pp. Scheicher, Koenig i Lueger, ten ostatni dowodził, że Wiedeń będzie przez tę reformę pokrzywdzony o kilka milionów rocznie.

P. Jędrzejowicz popierał wywody p. Abrahamowicza i odświadczył się za reformą.

Po przemówieniu młodoczecha Kramarza przerwano debatę.

Wiedeń 12 maja. Namiestnictwo rozwiązało 20 narodowo-niemieckich stowarzyszeń studenckich, które swego czasu powzięły były uchwałę, iż żydom nie godzi się dawać satysfakcyi honorowej.

Praga 12 maja. Radykalny poseł Szamanek zdawał wczoraj przed wyborcami sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Wystąpował on przeciw hr. Badeniemu i uderzał na obecny oportunizm klubu młodoczeskiego. Wyborcy udzielili mu wotum zaufania. —

Paryż 12 maja. W Algierze w tunelu Adelin wjechały na siebie dwa pociągi, z których jeden wiózł oddział wojska, przeznaczony dla Madagaskaru. Pięciu oficerów zginęło.

Wiedeń 12 maja. Cesarzowa przybyła tu dziś z Lichteneggu i uda się na zamek w Lainz gdzie zabawi kilka tygodni. Komisya dla prawa karnego przyjęła przedłożony przez pp. Pinińskiego i Rutowskiego projekt ustawy, nakładającej kary za nakłanianie do wychodźtwa. Uprawianie ajencyi emigracyjnych bez koncesyi karane ma być aresztem od ośmiu dni do 6 miesięcy.

Uwodzenie do emigracyi kłamliwemi przedstawieniami karane ma być obostrzonym aresztem od 6 miesięcy do 2 lat, a ewentualnie do 3 lat, tudzież grzywną do 4 000 zł.

Przyjęto także rezolucyę p. Lewickiego, wzywającą rząd usilnie, aby jak najrychlej wykonał uchwałę izby posłów, domagającą się ustawowego uregulowania emigracyi.

Referentem wybrano p. Pinińskiego.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 11 maja. E. Lityński z Litatyna. B. Cieński z Łoszniowa. K. Małachowski z Odessy. M. Podlewski z Czerrricy. Ks. A. Sas z Rudek. St. hr. Komorowski z Przeworska. T. Hermann z Insbruku.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 11 maja. O. Sala z Wysocka. J. Valentin i J. Soffer z Wiednia. De Schenchenhof z Mostów. R. Udrycki z Mostów wielkich. J. Korzeniowski z Bonów. L. Musiał z Bohorodczan. J. Liebermann z Drohobycza.

Giełda towarowa. Wiedeń 11 maja. Cukier surowy loco Aussig 15.92—15.97, loco Ołomuniec 14.95 do 15.05, loco Berno-Wiedeń 14.95—15.05, na maj loco Aussig 15.97—16.02. Cukier rafinowany prima loco Wiedeń 35.50—36.00, secunda 35.25—35.75, cukier w kostkach prima 36.50 37.00, secunda 36.25—36.75. Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15.20—15.30 Nafta kaukaska transito Tryest 5.00—5.20, galic. przeźroczysty 17.50 do 18.— Galic. olej cesarski 00.00 00.00.

Wiedeń 11 maja. Notowania wieczorne. Kredyty 354.12, węgierskie kredyty 387.50, anglobank 158.—, bankverein 139.—, unionbank 294.75, länderbank 247.25 staatsbahny 351.12, lombardy 95.75, elbethale 278.75, akcye tytoniowe 180.00 rima 237.—, alpiny 81.40, renta majowa 101.35, węg. renta złota —.—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 58.00 węg. renta koronna 99.15 marki 58.86, ruble 127.25.

NADESŁANE.

Odol. W najnowszych czasach wprowadzono do sprzedaży odol także w mniejszych flakonach po 60 ct. Fabryka odolu wyrabia także i te małe flakony, aby takim, którzy nie mają zamiaru wydać guldena na próbę, dać możność przekonania się tańszym kosztem o istotnie zadziwiających skutkach działania odolu.

Za duszę śp. Andrzeja Kochanowskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów w sobotę 16 maja o godz. 9 rano, na które zaprasza się krewnych i znajomych.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1896 (czas środk.-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	5.10	1.50		8.51	6.55	9.30	
Z Krakowa Wiednia i Wrocławia	5.10	1.30	8.45	8.55	6.55	9.30	
Z Warszawy	5.10			8.55		9.30	
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów †) od 1 czerwca do 30 września *) od 25 czerwca do 15 września	*5.10			† 8.55	6.55		
Z Muszyny - Krynicy przez Rzeszów	5.10						
Z Muszyny Krynicy przez Przemyśl	—		8.45	8.55		9.30	
Mszany d. przez Tarnów Rozwadowa i Nadbrzezia przez Dembicę	—						
Z Chabówki przez Tarnów	5.10	1.30			6.55		
Z Chabówki przez Rzeszów	5.10	1.30					
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1.30		8.55			
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1.30	8.45			9.30	
Z Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka przez Przemyśl	—	1.30	8.45	8.55		9.30	
Z Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—		8.45	8.55		9.30	
Z Ławocznego, Pesztu Miskolcza, Munkacza	—			8.00			12.10
Z Hrebenowa, tylko od 10 lipca do 31-go sierpnia	—			1.51			
Ze Skolego i Stryja *) ze Skolego tylko od 1 maja do 30 wrześn.	—			8.00	1.51	*10.10	12.10
Z Stanisławowa przez Stryj	—			8.00	1.51		12.10
Z Chyrowa przez Stryj	—			8.00	1.51	10.10	
Z Suczawy, Husiatyna, Körösmezö, Słobody, Rungurs., Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—		9.55				
Z Suczawy, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Sopowa, Bukaresztu i Jass	—				2.01		
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna każd. poniedziałku), Peczeniżyna	—					6.19	
Z Suczawy Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Czudyna każdego poniedziałku Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—			7.28			
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			8.15		5.45	
Z Bełzca	—					5.45	
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	—	2.18	9.50	7.42	4.45		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	—	2.34	10.05	8.05	5.10		
Z Brzuchowic od 1 maja do 21 czerwca i od 15 sierpnia do 6 wrześn.	—					8.03	
Z Brzuchowic od 26 czerwca do 14 sierpn.	—					8.26	
Z Janowa *) przez cały rok, †) tylko od 16 czerwca do 31 sierpn.	—			*7.50	†5.28	†8.54	
Z Janowa tylko od 1 maja do 15 czerwca i od 1 września do 30 kwietnia	—				1.10	7.48	
Ze Lwowa odchodzą do:							
Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	8.40	2.50	11.00	4.40	9.55	6.45	
Warszawy	8.40		11.00	4.40		6.45	
Muszyny-Krynicy przez Tarnów *) tylko od 1-go czerwca do 30 września	8.40		11.00	4.40		*4.65	
Musz.-Kr. przez Rzeszów	—		11.00				
Musz.-Kr. przez Przem.	—					6.45	
Rozwadowa i Nadbrzezia	8.40		11.00	4.40			
Chabówki przez Tarnów	—		11.00				
Chabówki przez Rzeszów	—		11.00		9.55		
Chabówki prz. Przemyśl	—				9.55	6.45	
Rawy r. przez Jarosław	—	2.50		4.40			
Chyrowa, Sanoka, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl	—			4.40	9.55	6.45	
Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—			4.40		6.45	
Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu prz. Stryj	—			5.22		7.22	
Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia przez Stryj	—				9.35		
Skolego i Stryja *) do Skolego od 1 maja do 30 września	—			5.22	9.35	*3.05	7.22
Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—				9.35	7.22	
Chyrowa przez Stryj	—			5.22			
Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmezö, Kołomyi nad. przem., Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6.10						
Suczawy, Peczeniżyna, Czudyna i Berhometu każd. poniedz. Radow.	—				10.25		
Suczawy, Jass, Bukar., Czortkowa, Kałusza, Körösmezö, Kimpol.	—				2.45		
Suczawy, Jass, Bukar., Husiatyna, Kałusza, Peczeniżyna Nowosielicy Radowiec	—						10.15
Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			9.15		7.05	
Bełzca	—			9.15			
Podw. i Brodów z Podz.	6.14	2.25		9.48			11.12
Podw. i Brodów z gł. dw.	6.00	2.11		9.30			10.45
Zimn. wody od 1 maja do 6 wrześ. tylko w niedzielę i święta	—				1.32		
Brzuchowic od 1 maja do 6 września w niedziele i święta	—				1.20		
Brzuchowic od 1 maja do 6 września w dnie pow.	—				3.20		
Janowa od 1 maja do 15 czerw. i od 1 wrz. do 30 kwiet. codzienn.	—			9.45	3.00	8.55	
Janowa od 16 czerw. do 31 sierpnia * codzien. † w niedzieli i święt. § w dnie powszednie				*9.45	†1.05	§3.00	*6.25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

Marka ochronna

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu** firmy Couriere & Comp., założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francyi, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie »Butelka« i odznaczona **medalem złotym**, poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministeryalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach, i aptekach na prowincyi Z poważaniem **August Charzewski**, jen. zast. ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27.

Leśnik

lat 32 z szkołą lasową lwowską i egzaminem państwowym niższym, tudzież kilkunastoletnią praktyką przeważnie jako kierujący w wzorowych majątkach, obeznany z pomiarem, poszukuje **zaraz lub od 1-go lipca** b. r. samoistnej posady zarządcy lub kontrolora lasowego — przyczem pełnić może obowiązki przełożonego obszarów dworskich. Zgłoszenia do zarządu drukarni „Przeglądu" we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Odróżniajcie prawdę od blagi.

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek niklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Żądać proszę **Tutek Niemojowskiego.** Wszędzie do nabycia.

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanie poleca
A. KRZYSZTOFOWICZ
we LWOWIE plac Halicki l. 2.

STORY

na wałkach samoczynnych płócienne w pasy i gładkie tanio poleca
A. KRZYSZTOFOWICZ
we LWOWIE, plac Halicki l. 2

Zarząd dóbr Uhrynowa stacya Sokal, poczta w miejscu ma do sprzedania z swojej **obory zarodowej**

20 krów

i tyleż młodzieży rasy **Simentalskiej** (półkrwi). Bliższa wiadomość w Zarządzie.

Uproszczone leczenie
à la Kneipp
opisał
Dr. Jasiński
Cena 20 ct.

Pomocnika poszukuje Jan Bromilski we Lwowie skład przyborów do pisania i rytowania. Tylko fachowi starać się mogą. 2—3

Młoda osoba poszukuje miejsca jako nauczycielka lub bona do dzieci. Adres: Kałusz poste restante „Nauczycielka".

Na sprzedaż kamienica przy ulicy Sykstuskiej l. 58. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Sołowija. Kopernika 15.

Poszukuje posady kasyera w Zakładzie kąpielowym lub w większym gospodarstwie. Na żądanie może zapewnić kaucyę. R. B. post restante Narol.

32 ct. pół kilo bardzo dobrej wiosennej bryndzy tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** ulica Batorego liczba 2 we Lwowie.

Dobra sposobność. Parasolki przeszłoroczne po zł. 1.50 w handlu Edwarda Schillinga we Lwowie ul. Halicka 16. 3—10

Dwa pokoje kawalerskie ul. Mochnackiego nr. 8. zaraz do wynajęcia. 2—4

1) **Do rozparcelowania** majątek ziemski w Stanisławowskiem, obejmujący około 100 morgów przestrzeni. 2) Do sprzedania realność z ogrodem, dobrze się rentująca, przy ul. Łyczakowskiej we Lwowie blizko śródmieścia. Bliższa wiadomości w kancelaryi adwokata Dra Kwiatkowskiego przy ul. Pańskiej 3. 2—3

Najmodniejsze satyny i kretony poleca tanio Antonina Ertel, Koralniki 8. 3—4

Satyny, lewantyny, kretony, zefiry i płócienka na letnie suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje po niskich cenach Magazyn J. Drexlera i Synów, Lwów pl. Kapitulny l. 2. Próbki i cenniki na żądanie. 2—2

W Szczawnicy willa i pensyonat Maryi Biernackiej, najprzyjemniejsze miejsce pobytu. Cały rok otwarte. Zgłoszenia listownie.

Pianina, fortepiany, cytry, stoliki najtaniej Żulińskiego 6 Kalinowski.

Cyprysy piramidalne wazonowe do sprzedania. Kalecza 7. 1—3

Fortepian używany w dobrym jednak stanie, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Można oglądać co dzień od godziny 11 do 4ej pp. przy ulicy Wałowej l. 25 II piętro. 1—3

Osoba w średnim wieku, obeznana wszechstronnie z gospodarstwem domowym, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu na wsi w okolicach Lwowa lub w samym Lwowie. Zgłoszenia pod lit. Z. W. do biura dzien. i ogłoszeń Plohna.

Pałac w pięknem położeniu składający się z 10 pokoi z przynależytościami mila od Lwowa przy gościńcu, stacya kolejowa do wynajęcia na lato. Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski w Gródku poczta Dublany. 1—3

Kartofle w trzech gatunkach w ilości 800 korcy Szampiony, Cybulka i Krakusy z rumoszu przebrane, zupełnie zdrowe i czyste, z dostawą do stacyi kolejowej Zabłotce bez worka z sypane do wozu za 105 kilo 2 zł. Łaskawe zgłoszenia A. Orsowski, Batyjów up. Łopatyn. 1—1

Kto z p. t. właścicieli dób. życzy sobie przyjąć zdolnego, nader pracowitego a co najważniejsze bardzo prawego rządcę ekonomicznego, mogącego także objąć posadę samodzielnego administratora dużego folwarku lub też wytrawnego kierownika gorzelni, raczy zgłosić się pod adresem: Lwów 6 Chorążczyzna II piętro, drzwi Nr. 17, F. S. G. (pośrednicze z grzeczności). 1—3

Spory
słynne klatawskie goździki wspaniałe
odznaczone: Praga, Wiedeń, Lyon, Amsterdam, Antwerpia itd. najwyższemi nagrodami.
Olbrzymie goździki 5 sztuk zł 4.50, 10 sztuk zł. 8.
Wspaniałe goździki 10 sztuk zł. 3, 20 sztuk zł. 5.50, 50 sztuk zł. 13. — 100 sztuk zł. 25.
Remontante goździki 10 sztuk zł. 4, 50 sztuk zł. 16., 100 sztuk zł. 30.
Ogrodowe goździki 10 sztuk zł. 1.50, 100 sztuk zł. 12.
Cenniki w czeskim, niemieckim i węgierskim języku gratis i franko.
F. Spora, eksport goździków, Klattau, Czechy.

Jedyny skład fabryczny instrumentów muzycznych
w magazynie pod firmą
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7
filia ul. Halicka l. 6.

Olbrzymi wybór
w towarach galanteryjnych i wyrobach ze skóry
w magazynie pod firmą
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7
filia ul. Halicka l. 6.

Proszę J. W. Ludwika Hr. Koziebrodzkiego

właściciela dóbr ziemskich c. i k. porucznika ułanów, niewiadomego miejsca pobytu, aby *telegraficznie polecił* swemu prawnemu zastępcy *adwokatowi* **KRATTEROWI**, iżby tenże bezzwłocznie cofną i zaniechał wszelkie środki egzekucyjne przedsięwzięte na podstawie aktu notaryalnego z powodu rzekomo zalegającej reszty procentu w kwocie 95 zł. w. a. tudzież na tej znowu mylnej podstawie przedsięwziętą egzekucyę całego dłużnego kapitału — **albowiem procent płatny dnia 1 lutego 1896 w kwocie 375 zł. w. a. otrzymałeś JW. Pan przed terminem**, a mianowicie:

na telegraficzne żądanie przekazałem JW. Panu telegraficznie dnia 7 października 1895 kwotę	100 złr. wa.
na ustne żądanie zapłaciłem dnia 22, 25 i 28 listopada 1895 za pokwitowaniem	280 „ „
czyli razem wypłaciłem	380 zł. wa.

to jest o 5 zł. w. a. więcej niż się należało i to na trzy miesiące przed terminem. Pan Hrabia zapomniał widocznie o owych telegraficznie przesłanych 100 zł., a pomimo, że pisemnie sprostowałem pańską pomyłkę, pański zastępca prawny podaje ciągle i przeprowadza egzekucye, które Pana i mnie na bezpotrzebne koszta narażają.

Nie mogę ani na chwilę przypuścić, aby te nadużycia działy się z pańską wolą i wiedzą i dla tego udaje się do J. W. Pana jako człowieka honoru, abyś bezzwłocznie w drodze telegraficznej polecił zastępcy prawnemu zaniechanie sekatur wykonywanych z całą bezwzględnością, chociażby koszta takowych nawet sam zastępca prawny pokrywał, bo one przyniosłyby JW. Panu ujmę moralną mnie zaś krzywdzą nie zasłużenie pod każdym względem w wysokim stopniu!

Proszę nie pozwolić narażać siebie i mnie na niedające się przewidzieć skutki takiego postępowania!

Do ugodowego załatwienia wszelkich, spraw spowodowanych jedynie szkodliwym i złośliwym wpływem, jestem gotów, ale nie z pańskim obecnym zastępcą prawnym.

Z wysokim szacunkiem
Karol Tuszyński.

KTO

chce cerę mieć piękną a zęby zdrowe niechaj używa
Ferdynanda Fritscha
mydło z oleju słoneczników, sztuka 50 i 35 ct. od dziesiątek lat mimo licznych naśladownictw niedościgniony w skuteczności i jakości.
Pâte de [illegible] Imperiale, puszka porcelanowa po 50 ct. najlepszy preparat do czyszczenia zębów, zupełnie nieszkodliwy i przyjemny.
Eau de Menthe flakon po 60 ct. najdelikatniejsza woda do płukania ust, chroni zęby przed zepsuciem.
COCA-pasta do zębów puszka kryształowa 35 ct. tubka cynowa 25 ct.
Woda do ust flaszka 70 i 35 ct.
Od 30 lat jako jedynie skuteczne przez tysiące ludzi uznane. Wszystkie moje artykuły są prawdziwe tylko z moją marką ochronną.
Do nabycia w lepszych parfumeryach, aptekach i droguerjach a w Wiedniu u **R. Winklera** dyplomowanego aptekarza parfumer I Maximilianstrasse 8.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 22 polecają się do wykonania zleceń w ich zakres wchodzących.

Licytacja zbioru monet

śp. biskupa Stupnickiego z Przemyśla.

Podajemy p. t. zbieraczom monet do wiadomości, że w ciągu miesiąca maja b. r. wielki zbiór polskich monet z spadku po ś. p. *biskupie Stupnickim* zawierający około 3.000 sztuk, między nimi wiele rzadkich okazów — tu w Wiedniu publicznie wysprzedawać będziemy.

Katalog z 2ma tablicami rycin pojawi się w krótkim czasie i na zamówienie przez podpisanych wysłany będzie.

Bracia Egger
Wiedeń I Opernring 7.

E. & J. Stromenger

ces. i król. dostawcy nadworni
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5.



Największy i najstarszy skład powozów w Galicyi utrzymuje bezustannie obfity wybór wszelkich gatunków ekwipaży ze słynnej fabryki Nesselsdorfskiej przedtem Schustala i Spółki. Tarantasy i wózki własnego wyrobu. Jako nowość polecamy oryginalne z Ameryki sprowadzane lekkie pojazdy. Uprzęży własnego wyrobu jakoteż wszelkie przybory siodlarsko rymarskie.

Książki gospodarskie

polecamy:

Żywienie bydła. Dziełko subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie. Opracował Dr. A. Barański. Oprawne złr. 1.50. ct.

Mały podręcznik weterynaryi. Dziełko subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gospodarskie Napisał Dr. Antoni Barański, profesor c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie, (z 26 rycinami). Oprawne złr. 1.

Wydane nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Doniesienie.

Już został na nowe otwarty zakład instrumentów chirurgicznych i wyrobów nożowniczych pod firmą

Józef Witoszyński

ulica Kopernika liczba 5 we Lwowie.

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca:

- Bartoszewicz K. **Rok 1863.** Historja na usługach ludzi i stronnictw. (O książce i z powodu książki Koźmiana o r. 1863). Tom II. złr. 1.50.
- Chotkowski X. Dr. O potrzebie religijnego wychowania dzieci w naszych szkołach. 15 ct.
- Nabożeństwo do Ducha Przenajśw. zalecone przez Ojca św. Leona XIII. 20 ct.
- Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie. Albumik do rozwijania, zawierający 18-cie kolorowanych widoków Jasnej Góry, w oprawie, 65 ct.
- Sienkiewicz H. **Quo Vadis,** powieść z czasów Nerona, 3 tomy. złr. 6.50.

Na sezon!

Najtańsze źródło zakupna
FARB
Lakierów i Pokostów
i przyborów lakierniczo-malarskich.
Artykułów budowlanych, domowo-gospodarskich i przemysłowych polecają
L. Włodek et A. Krajewski
Lwów ul. Hetmańska l. 4.
Ekspedycya na prowincyę 3 razy dziennie pocztą i koleją.

Rękawiczki

glace męskie
kolorowe i czarne od 1 złr. 40 ct.
w największym wyborze
polecają
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów plac Maryacki liczba 6.

Tokajskie wina

w butelkach 5 litrowych, własnego chowu za zaliczką.
Szamorodner po 1 złr. **Ausbruch** po złr. 2, 4 i 5.
Ręczę za to że naturalne.
Dr. Władysław de Laczay
wiceprezes sekcyi uprawy wina towarzystwa rolniczego komitatu zemuńskiego-
Sáros patak koło Tokaju

Ogłoszenie.

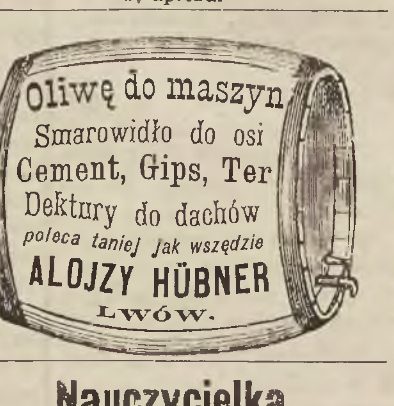
Wys. c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu reskryptem z dnia 22 marca 1896 L. 28.564 oddała **Fabryce wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie** drobną sprzedaż **kainitu kałuskiego.**

Podając to do wiadomości upraszamy zgłoszenia łaskawie nadsyłać do biura zarządu tejże fabryki przy **ul. Akademickiej l. 5.**

Wysyłki uskutecznia się począwszy od 50 Ko.

Agronom

kawaler, wolny od wojska, z celującymi świadectwami ukończonych studyów rolniczych, kursu buchalteryjnego, gorzelnianego etc., posiadający kilkuletnią praktykę w większych gospodarstwach poszukuje odpowiedniej posady jako zarządca samoistny majątku lub jako kontrolor, rachmistrz, kasyer, albo też jako wyręczyciel, zastępca samego właściciela w większem gospodarstwie. Adres L. W. Lwów Halicka 5, apteka.



Nauczycielka

rutynowana z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, polski i muzykę perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne i klasyków mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi do starszych panienek.

Bliższa wiadomość O. B. nauczycielka u W. pani Mütz ul Kamińskiego liczba 24.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka dyplomowana, muzykalna, Polka, biegła w francuskiem (była przez kilka lat w Paryżu), niemieckiem i znająca język angielski. **Bona Angielka**, która była przez kilka lat w domu polskim w pobliżu Poznania. **Nauczycielki muzykalne**, Polki i Niemki.
A. Koczorowska
Biuro nauczycielskie
w Poznaniu.

Ceraty

do każdego celu

Chodniki, Rogóżki ceratowe, Linoleum gumowe, Ceraty do wybijania powozów, Dywaniki, Bordy, Taśmy, Lasspery i farby do powozów polecają
L. Włodek & A. Krajewski
Lwów ul. Hetmańska liczba 4.

Dopiero co opuściło prasę
Z lasu, pola i kwatery
czyli Urywki z pamiętników powstańca z 1863 roku.
przez A. K.
Cena z rekomendowaną przesyłką pocztową 1 złr.
Jak sam tytuł wskazuje, autor który od początku wybuchu powstania aż do tegoż zakończenia brał ciągle czynny udział, zebrał główniejsze pamiętniki swoje, które stanowią tom o 188 stronach. — Nie jeden z Czytelników, który brał udział w powstaniu 1863 r. znajdzie w tych Pamiętnikach bądź cokolwiek o sobie, bądź też o swoich kolegach, możemy więc szczerze książkę tę polecić.
Za nadesłaniem przekazem 1 zł. wysyła tę książkę franco: Drukarnia J. Czainskiego w Gródku koło Lwowa 3—3

MASĘ

woskową do zapuszczania podłóg uznaną za najlepszą
poleca
fabryka świec i blichowania wosku
Fr. Schubutha
Lwów, Rynek, 41.
Tamże skład
najlepszych herbat.

Ekonoma energicznego, zdolnego, posiadającego dłuższą praktykę w dobrych gospodarstwach, poszukuje zaraz Zarząd dóbr Komarów, poczta Halicz. Warunków wynagrodzenia udziela się listownie za zgłoszeniem. Odpisów świadectw się nie zwraca. 2—3

Chorym i Rekonwalescentom!

Naturalne wina dalmatyńskie

„CURZOLA" (Blutwein) czerwone cierpkawe butelka	60 centów
„VODIZZE" białe nadzwyczaj przyjemne	60 centów
„PROSECCO" słodkie, milutkie w smaku jak Bordeaux	65 centów

poleca **M. BALAS**, we Lwowie, ul Brajerowska l. 1.

Sassów, Zakład wodoleczniczy koło Złoczowa

zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, będzie pod kierownictwem doktora Ignacego Mazanka 1 Czerwca 1896 otwarty. Bliższych szczegółów co do pobytu w Zakładzie udziela Zarząd.

Zarząd fabryk
MAURYCEGO BARUCHA w PODGÓRZU

zawiadamia, że cegielnia jego parowa, istniejąca od roku 1848 wyrabia wyborową

dachówkę falcowaną, pustą,
systemu szwajcarskiego, o niezrównanej wytrzymałości,
cegłę ogniotrwałą,
podwójnie prasowaną, maszynową, studzienną i ręczną; przyjmuje zamówienia na **cegłę formową** tak zwykłą jak i ogniotrwałą.

Magazyn fabryki pieców kaflowych

zaopatrzony jest w bogaty zapas pieców biało glazurowanych, kolorowych kominków i kuchen z wypróbowanego materyału ogniotrwałego.

Zarząd fabryk polecając się łaskawym względom P. T. budujących, inżynierów, budowniczych i przedsiębiorców, donosi, że ceny dachówki i cegły ogniotrwałe na rok 1896 znacznie zniżył.

Cenniki i wzory ilustrowane na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie.

Centralne biuro fabryczne znajduje się przy młynach parowych, będących własnością tejże firmy, **w Podgórzu przy Krakowie.**

Wyłączne zastępstwo dla Lwowa i okolicy powierzone zostało panu

Leonowi Distler.

Skład wszelkich materjałów budowlanych Lwów Grand hotel (Fasež Hausmanna) Sykstuska Nr. 6.

Sezon 1896.

Świeże wody mineralne zdrojowisk naturalnych poleca KAROL BAŁŁABAN we Lwowie. Łaskawe zlecenia na prowincyę uskutecznia natychmiast.



Fabryka i skład powozów
M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju
powozy, wózki, tarantasy i sanie.
Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. *dyplomem honorowym*.

Hotel Krakowski
we Lwowie.

Z dniem 15 kwietnia 1896 przeszedł pod nowy Zarząd i takowy zostanie zupełnie odnowiony, w nowe urządzenie zaopatrzony, także dla dogodności Szanownej P. T. urządzi się wygodnie pokoje w parterze zarazem osobny specyalny zajazd dla powozów i stajnia rozszerzona dogodnie urządzona i w komplecie Hotel elegancko odrestaurowany poleca się z dniem 1-go Maja b. r. do ogólnego użytku z tą wiadomością, iż pokoik na dobę wraz z czyściutką pościelą tylko 70 centów, a nawet na dłuższy pobyt to jeszcze taniej.

Zarząd.

Materye na ubrania Peruqien i doskiny dla P. T. Kleru, przepisowe materye na mundury dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży pożarnej, Sokołów, na liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry, pokrycia na karety i wozy, loden dla panów i pań, suklenka, materya do prania, pledy podróżne od zł. 4—14, Towar dobry, trwały, czysto wełniane sukna, a nie tanie szmaty ledwie warte roboty krawieckiej poleca **Jan Stikarowski, Berno** (stolica aust. przemysłu sukiennego, skład wartości 1 i pół miliona zł).

Śliczne wzory P. T. Odbiorcom gratis i franko.
Bogate księgi wzorów jakich jeszcze nie było dla krawców niefrankowane.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki
na
Książeczki
i oprocentowuje takowe
po
4½% rocznie.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christoff** znakomitej nieszkodliwej **Ambrakreme** Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Mackera**, w KRAKOWIE: apteka **W. Redyka** i apt. **E. Hellera**. **Leona Kallira** apt. w **Brodach.**

Tutki cygaretowe

z oryginalnej bibułki egipskiej
„Verge blanche"
wyrabia fabryka tutek
„Polonia"
Rudolfa Herliczki
w Krakowie.

Zastępstwo na Lwów w składzie herbaty rosyjskiej B. Szabłowski, Trybunalska 1.